Nr. 158 Opłata pocztowa miesięczna ryczałtem
Lwów, poniedziałek 14 lipca 1930
Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Napad bojówki sanacyjnej na posłów.

162 ofiar katastrofy górniczej.

Jednolity front demokracji.

Gdy czynniki rządzące próbują akcję polityczną sześciu stronnictw demokratycznych skierować na drogę sądową, znaczenie Kongresu krakowskiego, zgodnie z zamierzeniami, znajduje należyty oddźwięk w całem państwie. Dotychczasowa walka Sejmu o ustrój demokratyczny, o poszanowanie prawa i konstytucji znalazła **aprobatę powszechną**, stała się **własnością mas ludowych** miast i wsi i przeniosła się z murów sejmowych na szeroki teren całego państwa. Skoro ciała ustawodawcze zostały skazane na milczenie, zabrać musieli głos ci, którzy Sejm wybrali i oczekiwali od niego pracy, konstytucją przewidzianej.

W tem leży znaczenie kongresu w Krakowie jako **momentu zwrotnego.** Teren dotychczasowej walki politycznej został przeniesiony i **rozszerzony.**

Dziś już okazuje się niewątpliwie, że obecny system rządzenia nie tylko nie ma w społeczeństwie zwolenników, ale w całym kraju, bez względu na klasy społeczne i przekonania akcja polityczna, zmierzająca do jego usunięcia stała się własnością przygniatającej większości. — Świadczy o tem **pełen gniewu** nastrój uczestników dotąd odbytych zgromadzeń, świadczy też **nastrój powszechny**, spotykany codziennie i na każdym kroku.

Oczywiście akcja nie została zakończona. Kongres krakowski był tylko jej ważnym etapem.

Obecnie nadszedł **czas na przygotowania** do dalszego jej rozwoju.

Kierownictwo stronnictw demokratycznych opracowało dalsze jej formy. Gdy w sanacji tworzą się coraz to nowe kliki, powstają zakonspirowane co do celów i ambicji organizacje, demokracja działać będzie swą **masowością**, przez stworzenie **jednolitego frontu w masach** przeciw dyktaturze i jej odstraszającym następstwom.

—o—

Ustąpienie p. Goettla

specjalisty od rugów w Kasach Chorych.

WARSZAWA, 12. 7. (tel. wł.). Największą sensacją w Min. Pracy i Opieki Społ. jest usunięcie p. Pawła Goetla ze stanowiska dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń.

P. Goettla znamy wszyscy. Jest on odpowiedzialny za powierzenie odpowiedzialnych stanowisk w Kasach chorych ludziom o niesłychanie niskich kwalifikacjach moralnych i zawodowych, jak n. p. Nadzieji, Ochmanowi i Zielińskiemu. On też zarządzał i przeprowadzał niesłychane rugi polityczne w Kasach chorych, wyrzucając na bruk zasłużonych pracowników, których jedynem „przewinieniem" było należenie do PPS.

Jednak największą kompromitacją p. Goettla był jego udział w komisji sejmowej, która po referacie tow. pos. Pająka badała „urzędowanie" min. Prystora. Tam skompromitował się p. Goettel doszczętnie, albowiem nie wiedział, że istnieje różnica między komisją sejmową a komisarzami. Omal że nie groził komisji sejmowej rozwiązaniem. Groził na posiedzeniach. Nieudolnie pouczał. Zapowiadał rewelacje, a kiedy przyciśnięto go do muru — wstydliwie milczał. Jak długo odczytywał z kartki, było wszystko dobrze, ale kiedy trzeba było odpowiadać w dyskusji — p. Goettel milczał.

Skończyła się karjera tego dygnitarza. Poszedł na urlop z którego już nie wróci.

Trudności powstaną, gdy trzeba będzie ulokować p. Goettla na inne stanowisko państwowe, jakoże ten wysoki dygnitarz nie ma żadnych absolutnie kwalifikacyj.

Następcą p. Goettla został dotychczasowy dyrektor Okr. Urz. Ubezp. w Warszawie inż. Grabowski, który rozpoczął karjerę swoją od reklamy własnej osoby w pisemku pornograficznem. Przyłapany przez „Robotnika" na „gorącym uczynku" — siedzi cicho.

Zobaczymy czego dokona na nowem stanowisku.

Zapowiedź nowej mowy p Piłsudskiego.

WARSZAWA, 12. 7. (tel. wł.). W dn. 10 sierpnia ma się odbyć w Radomiu IX. Zjazd Legjonistów. Zeszłoroczny zjazd który się odbył w Nowym Sączu, wypadł niezwykle blado. Nie przybył nań p. Piłsudski, nie przybyli liczni generałowie legjonowi.

Tegoroczny zjazd w Radomiu ma być zorganizowany bardzo hucznie.

Przedewszystkiem postanowiony jest udział min. Piłsudskiego w tym zjeździe. Ma on tam wygłosić mowę polityczną. Czemu ta mowa ma być poświęcona, jak zawsze, przewidzieć trudno. Należy się domyśleć na zasadzie doświadczeń minionych z wystąpień min. Piłsudskiego, że słownictwo polskie będzie wzbogacone o kilka nowych, a dosadnych określeń, jak również, że „swoiste" wyrażenia p. Piłsudskiego zwyczajnie nienadające się do druku, zostaną podniesione do godności słów z pietyzmem wygłaszanych w salonach sanacyjnych dygnitarzy.

—o—

Unja paneuropejska.

Niedawno jeszcze ideę Paneuropy traktowano jako utopię. Ale żyjemy w okresie przyspieszonego tempa, rozwoju myśli i teoryj ludzkich. Co wczoraj było mrzonką, — dziś staje się tematem ogólnego zainteresowania, co więcej środkiem ratunku. Na rozwój bowiem poglądów wpływa proces warunków.

Caudenhove- Calergiego plan Paneuropy powstał pod wpływem skutków wojny światowej. Calergi doszedł do wniosku konieczności przebudowy Europy na nowych podstawach, wskazując, iż jedynym środkiem ratunku bytu państw europejskich jest „samopomoc przez zjednoczenie Europy dla wspólnych celów polityczno- gospodarczych“.

Idea Paneuropy zyskała wielu zwolenników — nawet wśród wybitnych kierowników współczesnej polityki europejskiej. Szczególnem poparciem spotkała się ze strony francuskiego min. spraw zagranicznych Brianda.

Proces postawienia tego problemu na forum europejskiem, przyspieszony został pod wpływem stosunków gospodarczych ostatnich lat. Europa znajduje się w tragicznej sytuacji. Kryzys gospodarczy przeszedł w stan chroniczny. Gdzieniegdzie jak n. p. w Polsce kryzys ten spowodowany został nie tylko konjunkturą ale wpływa wprost ze struktury dzisiejszego życia gospodarczego. Miljony bezrobotnych stanowią istną klęskę ciążącą groźnie nad narodami europejskiemi.

Zdobycze najnowszej techniki, redukujące dotychczasowe warunki i czas pracy, mechanizacja życia, kapitalistycznie pojęta, racjonalizacja przy równoczesnej anarchicznej gospodarce kapitalistycznej złożyły się na komplet trudności w obecnych warunkach nieusuwalnych. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że Europie grozi bankructwo gospodarcze. System dzisiejszej gospodarki przedstawia paradoksalny obraz: z równoczesną zdolnością produkcyjną, wzrasta upadek konsumcji.

Analogiczny problem przeżywa Ameryka. Same Stany Zjednoczone liczą 6 miljonów bezrobotnych, przy stałej tendencji zwyżkowej. W obawie przed katastrofą St. Zjednoczone otoczyły się murem celnym. Ten krok wywołał reakcję Europy i przyspieszył wysunięcie idei paneuropejskiej. W zrozumieniu dzisiejszych warunków politycznych Europy Briand ideę tę nieco zmodyfikował. Swemu projektowi Unji europejskiej nadał charakter zespolenia się państw europejskich przedewszystkiem dla celów gospodarczych. Ale zagadnienia gospodarcze, tak silnie związane są z zagadnieniami politycznemi, iż niektóre państwa usiłują wykorzystać to dla swoich celów mocarstwowych. Przedewszystkiem Włochy i Niemcy. Pierwsi i drudzy dążą do rewizji traktatów, w czem spotykają się z jednomyślną reakcją ze strony Francji Anglji i Polski. Polska do projektu Brianda ustosunkowała się pozytywnie.

Pozatem utrudnia znacznie sytuację wysunięte przez Niemcy i Włochy żądanie zaproszenia Rosji i Turcji do Unji. Dotychczasowy plan Paneuropy tego nie przewiduje, wyłączając Rosję i Turcję, jako państwa azjatyckie. Niewiadomo, jaki obrót żądanie to przyjmie, naszem zdaniem jednak, wciągnięcie Rosji do Unji, jest warunkiem koniecznym. Niepodobna bowiem pominąć państwa zajmującego swoim obszarem olbrzymią część Europy, z Europą gospodarczo związaną i od niej uzależnioną.

Równocześnie doniosłe znaczenie ma postawiona w projekcie sprawa zapewnienia państwom europejskim bezpieczeństwa politycznego, będąca warunkiem współpracy gospodarczej.

Niewątpliwie projekt Brianda spotka się z dużemi trudnościami. Na wrześniowej sejsji Ligi Narodów będzie on musiał stoczyć ciężką walkę z ministrami spraw zagran innych państw. Ale prędzej, czy później unja ta będzie musiała dojść do skutku. Leży to w interesie Europy.

Międzynarodowy świat socjalistyczny do projektu Unji odnosi się życzliwie, wychodząc z założenia, iż dotychczasowy stan nieda się dłużej utrzymać, i koniecznem jest wszystko uczynić, by przebudować Europę w kierunku nowoczesnych potrzeb społecznych.

Bankructwo komunizmu w Polsce.

W organie Kominternu, wychodzącym w Berlinie „Inprekor“ ukazał się w nrze 16 z dnia 14 lutego br. artykuł Bronkowskiego o Kompartji polskiej. Czytamy tam dosłownie:

„Opozycyjność socjalfaszyzmu (pepesowców) przy niedostatecznej aktywności naszej partji pozwoliła im (t. j. P. P. S.) w niektórych okręgach **rozszerzyć swoje wpływy** śród mas pracujących. W wyborach do rad miejskich na Śląsku Cieszyńskim, w Płocku, Sochaczewie, Kutnie, **P. P. S. podwoiła lub potroiła ilość swoich mandatów** (str. 11)... „W walce o masy socjalfaszyzm (PPS) pozostaje największem niebezpieczeństwem dla ruchu komunistycznego“. (Str. 11).

Słowem: nic się nie zmienia w KPP. w ciągu lat. Masy robią swoje, a KPP. bywa ciągle „zaskaczaną“, usta pełne frazesów o hegemonji KPP. nad całym ruchem robotniczym i pełne kłamstw wobec mas o sile. W tezach VII plenum **przyznają się komuniści do swego bankructwa,** ale niestety masy o tem się nie dowiadują. Należałoby naszym górnikom z racji ostatniego strejku powiedzieć, że „wierzchołki“ KPP. inaczej myślą, niż mówią na wiecach. VII plenum wierzchołków komunistycznych przyznaje, że:

„należy wystrzegać się mechanicznego naznaczania terminów strejkowych. Termin tak winien być wyrazem nietylko nastrojów, ale i opinji mas, wyrażonej na wiecach i konferencjach. Wówczas gdy termin wysunięty przez PPS. jest rzeczywiście popularny w masach, nie należy licytować się z socjalfaszystami“. (Str. 18).

Jest to odpowiedź „odchyleńcom“ lewym, którym VII plenum „prawowiernych“ zarzuca:

„proklamowanie bez należytego przygotowania natychmiastowego strejku na G. Śląsku i spóźnione podjęcie popularnej w masie daty proklamowanego przez PPS. jednolitego strejku“. (Str. 27).

Jeśli ten błąd nie powtórzy się, przyjdzie inny błąd. Tak np. postanowili komuniści

„stanąć na Górnym Śląsku na czele walki z uciskiem narodowościowym przeciw represjom faszyzmu wobec szkolnictwa niemieckiego, o samookreślenie G. Śl. aż do oderwania“. (Str. 24).

Staną więc komuniści w jednym rzędzie **z nacjonalistami niemieckimi.** Podczas plebiscytu głosowali za przyłączeniem G. Śl. do... Rosji sowieckiej, teraz stali się niepodległościowcami na Górnym Śląsku, gdy i w robocie zawodowej zawiedli się, na grupie Waszaka, którą piętnują mianem zdrajców.

VII plenum polskich komunistów stwierdziło wyraźnie, że

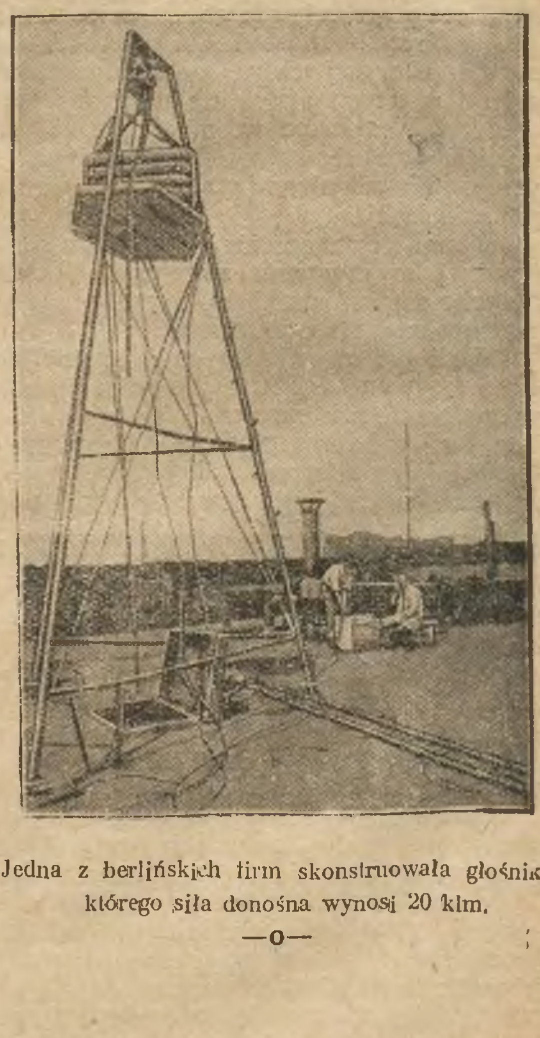
„między wpływami partji, a ich organizacyjnem ujęciem jest **zatrważająca dysproporcja“.** (Str. 28).

Znaczy to przetłumacone na prosty język, że w miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej rośnie niezadowolenie w masach, które ulegają nieraz złudzeniu, że komuniści znajdą ratunek na ich biedę. Gdzie jednak zaczyna się walka, a nie nastrój i wpływy coś znaczą, masy zwracają się do socjalistów z całem zaufaniem.

Taka jest prawda o „polskim komuniźmie“ z r. 1930, któremu przeciwstawia się skonsolidowany obóz socjalistyczny, którego jedyną drogą jest walka z ustrojem społecznym, z dyktaturą kapitału w każdej jego formie, a jedynem zadaniem jest wyzwolenie klasy robotniczej z dzisiejszej niewoli.

—o—

Głośnik donośny na 20 klm.



Jedna z berlińskich firm skonstruowała głośnik, którego siła donośna wynosi 20 klm.

—o—

Spółdzielczość robotnicza

doniosłym czynnikiem w życiu klasy pracującej.

W dniu dzisiejszym świat spółdzielczy obchodzi „Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości". Obok święta 1. majowego obchód ten winien być dla klasy pracującej szczególnie ważny ze względu na doniosłe znaczenie idei i ruchu spółdzielczego.

W Polsce, pozostającej w wielu dziedzinach w tyle poza innemi państwami, również i spółdzielczość nie zajmuje należnego stanowiska. Podczas gdy ruch spółdzielczy zagranicą, w szczególności w obozie robotniczym kulturalnych narodów zajmuje pierwszorzędne miejsce jako niezwykle ważny czynnik gospodarczo-ekonomiczny, w Polsce jest niedoceniany i do tąd nie znalazł tak masowego zainteresowania i poparcia, jak na to zasługuje.

Obchodzący nas szczególnie robotniczy ruch spółdzielczy rozwija się już w wielu ośrodkach w Polsce. Rozwój to powolny, ale systematyczny. Wszędzie gdzie zdołał jednak ugruntować się, odgrywa coraz poważniejszą rolę gospodarczą.

Jesteśmy też świadkami silnego tempa rozwoju spółdzielczości ukraińskiej, mającej jednak raczej drobnomieszczański charakter.

Miarą znaczenia i konieczności ruchu spółdzielczego na naszym terenie może posłużyć np. **„Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Zagłębiu naftowem"**. Z jednego małego sklepu instytucja ta w ciągu kilku lat pod zarządem dzielnych towarzyszy wyrosła w duże przedsiębiorstwo, posiadająca dwadzieścia kilka sklepów, własną piekarnię, bogaty inwentarz, tak, że na gruncie tamtejszym spółdzielnia ta stanowi ważny czynnik gospodarczy w rękach klasy pracującej. Również stały rozwój wykazuje „Jedność" we Lwowie.

W walce o częściowe uniezależnienie się od gospodarczego wyzysku obowiązkiem i ambicją zorganizowanej klasy robotniczej winno być założenie sieci placówek spółdzielczych wszędzie, gdzie tylko się da.

W dzisiejszych opłakanych stosunkach gospodarczych, wywołanych przez anarchję gospodarki kapitalistycznej, tem większe zadanie przypada do spełnienia ruchowi spółdzielczemu, który w zupełności zwycięży dopiero z urzeczywistnieniem socjalizmu.

Idea spółdzielcza jest ściśle związana z socjalizmem. Bez socjalistycznej dążności do zorganizowania gospodarki międzynarodowej drogą usunięcia dzisiejszego sy stemu produkcji oraz wpływu kapitału i pośrednictwa na życie — idea spółdzielczości nie weszłaby w stadjum urzeczywistnienia. Międzynarodowy ruch socjalistyczny jest siłą, która gwarantuje spółdzielczości dalszy rozwój.

W dniu międzynarodowego święta spółdzielczości niechaj wszyscy wyzyskiwani i uciskani ludzie pracy staną w szeregach spółdzielczych i zadokumentują wolę w walce o nowy ustrój gospodarczy.

Kasa Chorych m. Lwowa przegrywa wszystkie procesy ze zredukowanemi pracownikami.

Na co idą pieniądze z wkładek robotniczych? — Wyrok, zasądzający kasę na wypłacenie około 20 tys. zł.

Nie potrzebujemy przypominać naszym czytelnikom brutalnych rugów, jakiemi rozpoczęły się komisarskie rządy w lwowskiej Kasie chorych.

Dziesiątki długoletnich i zasłużonych pracowników wyrzucano na bruk bez żadnego rzeczowego uzasadnienia, dziesiątki rodzin pozbawiono chleba.

Ale nawet te rugi, w których sanacja specjalizuje się od lat, przeprowadzono tak nieudolnie, że w konsekwencji lwowska Kasa przegrywa jeden proces za drugim i grosz publiczny przez Kasę gromadzony, trwoniony jest na opłatę beznadziejnych dla Kasy procesów.

Eks-komisarz **Nadzieja,** z zawodu i wykształcenia prawnik, a z łaski rządu specjalista w sprawach kasowych, nie uważał za stosowne zaznajomić się ze... statutem instytucji, którą miał kierować.

Nie wiedział o tem, że Kasa jako instytucja publiczna podlega pewnym przepisom, których niedotrzymanie może się pomścić. W zapale redukowania, nie zaopatrzył pan Nadzieja wypowiedzeń swoich w wymagane statutem Kasy podpisy i pieczątki, a zredukowani pracownicy wnieśli przez tow. dr. Herschtala do lwowskiego Sądu Pracy skargi o uznanie tych wypowiedzeń za nieważne i o zapłatę poborów za czas od 1 stycznia 1930 r.

Ponieważ pan Nadzieja uważał za stosowne nie respektować także obowiązującej w Kasie pragmatyki i pracownikom z pensji bezprawnie potrącił podatek dochodowy, skargi objęły także i te słuszne pretensje pracowników.

Już w lutym i w marcu 1930 r. zapadło w tej drugiej sprawie 18 wyroków zasądzających Kasę na zwrot bezprawnych potrąceń — p. Nadzieja, jako, że lubuje się w procesach, kwot przysądzonych wyrokami nie zapłacił i dopuścił do **wdrożenia egzekucji** przeciw Kasie w konsekwencji czego Kasa zapłaciła jeszcze koszta egzekucyjne.

O tej nauczce, jaką p. Nadzieja dostał nie pisaliśmy, wyczekując rezultatu zasadniczych spraw, będących jeszcze w toku.

Wczoraj zakończono przed Sądem Pracy we Lwowie 10 skarg pracowników kasowych o ustalenie nieważności wypowiedzenia. Senatowi przewodniczył s. s. o. Zalewski z ramienia pracodawców zasiadał dyr. Leon Goliger, z ramienia pracowników M. Diamandstein. Sprawy pracowników prowadzili tow. dr. Herschthal i jego substytut dr. Salamander. Kasa zastąpiona była przez dr. Kalińskiego.

Sąd Pracy wyrokiem swoim ustalił, że **wypowiedzenia są bezskuteczne** i pozbawione środków prawnych a **stosunek służbowy między skarżącymi pracownikami a Kasą trwa nadal.**

W konsekwencji zasądził Sąd Kasę na **zapłatę wszystkim zredukowanym poborów za czas od chwili wypowiedzenia,** co jedynie w tych sprawach i jedynie do 1 lipca br. wynosi **około 20.000 zł.**

Niezależnie od tego będą na podstawie tego wyroku mogli zredukowani domagać się skutecznie wynagrodzenia za dalszy okres czasu i będą mogli co miesiąca pensje swoje na podstawie tych zasadniczych wyroków w drodze sądowej od Kasy wydobyć.

W identycznych sprawach w ciągu najbliższych dni zapadną dalsze wyroki, a spraw tych jest jeszcze kilkanaście w samym Sądzie Pracy, nie licząc spraw zawisłych w Sądzie okręgowym cywilnym.

Koszta same, na które Kasa już została zasądzona i należytości stemplowe, które w tych sprawach Kasa na podstawie już zapadłych wyroków zapłacić będzie musiała **wynoszą około 2.000 zł.**

Taki jest rezultat rządów komisarskich w Kasie.

Wyrzucono co najlepszych pracowników, a w ich miejsce przyjęto potrójną ilość nowych, spraw Kasy nie znających, których kwalifikacjami moralnemi, musieliśmy się niejednokrotnie na łamach „Dz. Lud." zajmować a teraz Kasa wyrokiem sądowym zniewolona będzie dawnym pracownikom płacić dalej wynagrodzenie, wy rzucając ciężkie tysiące na koszta sądowe.

Nie wiemy czy nowy komisarz Kasy zaaprobuje ten stan rzeczy i czy będzie dalej popierał beznadziejne procesy przez swego poprzednika wszczęte i czy dalej pieniądze ubezpieczonych wydawane będą na prowadzenie kilkudziesięciu procesów, które jak dotąd wszystkie zakończyły się zupełną klęską i kompromitacją Kasy.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Zdziczałe bandy nacjonalistów

urządzają dalsze pogromy separatystów w Nadrenji.

BERLIN, 12. 7. Pogromy separatystów w Nadrenji trwają nadal, a nawet przeniosły się do pierwszej strefy okupacyjnej, ewakuowanej już w 1926 r.

Pewne okoliczności wskazują, iż niepokoje kierowane są przez hitlerowców z głębi Prus.

W Büren ubiegłej nocy w 7 punktach miasta splondrowano sklepy.

W miejscowości Maring prowokatorzy wywiesili plakat z 1923 r., zawiadamiający, iż separatystyczny landrat okręgu Bernkastel nadał urząd wójta niejakiemu Mikołajowi Thielowi. Tłum przypuścił szturm do domu Thiela, który zabarykadowawszy drzwi mieszkania ostrzeliwał się aż do nadejścia odsieczy policyjnej.

Echa wstrząsającej katastrofy górniczej

Prace nad wydobyciem reszty zwłok.

BERLIN, 12. 7. (Pat.). Donoszą z Neurode, że do godziny 5-tej nad ranem wydobyto z szybu Kurt, dalszych 20 trupów ofiar katastrofy. W głębi szybu znajduje się jeszcze 49 ofiar. Ogółem

wydobyto dotychczas 102 trupy.

Prace nad wydobyciem pozostałych zwłok trwają w dalszym ciągu.

O UKARANIE WINNYCH KATASTROFY.

BERLIN, 12. 7. (Pat.). W Reichstagu przed otwarciem obrad dzisiejszych toczyła się dłuższa i ożywiona dyskusja na temat ostatniej katastrofy górniczej pod Neurode.

Poseł socjalistyczny tow. Wondemuth domagał się kategorycznie przeprowadzenia jak najenergiczniejszego śledztwa dla ustalenia przyczyny katastrofy. Mówca żądał zastosowania odstraszającej kary o ileby wyszło na jaw, że katastrofa nastąpiła skutkiem niedbalstwa lub chęci zysku przedsiębiorcy.

162 ZABITYCH.

Według ostatnich wiadomości załoga wynosiła nie 192 lecz 211 ludzi. Razem zginęło 162 górników.

LUDZIE PADALI JAK MUCHY.

Jak donoszą z Waldeburga, wybuch kwasu węglowego był tak gwałtowny, że o ratunku mowy nie było. **Ludzie padali jak muchy.**

Akcja ratunkowa natrafia na olbrzymie trudności, ponieważ nagromadzone gazy uniemożliwiają dostęp do kopalni.

CO OPOWIADA URATOWANY GÓRNIK.

Z oddziału 17 uratował się jeden jedyny górnik. Był on oddalony o około 500 metrów od miejsca katastrofy i dzięki temu uniknął losu swych towarzyszy. — Opowiada on, że natychmiast uwiadomił sztygara telefonicznie o katastrofie, ale mu nie uwierzono! I zamiast upewnić się o prawdziwości relacji, poprostu zwlekano z ratunkiem.

Wybuch kwasu węglowego był tak gwałtowny, że momentalnie wypełnił szyb **w obrębie trzech kilometrów.**

OKROPNY WIDOK.

Wydobyte na powierzchnię zwłoki górników przedstawiają wstrząsający widok. Wskutek śmierci z uduszenia ciała ich są jakby ukąpane w krwi. Jeden z członków drużyny ratowniczej opowiada, że nie można wprost wyobrazić sobie okropności widoku w zburzonych szybach. Zwłoki zabitych leżały poskręcane jedne na drugich, istna góra trupów, a dokoła nich utworzyły się wielkie kałuże krwi.

—o—

Bandyckie „wyczyny“ osadników w Wileńszczyźnie

WARSZAWA, 12. 7. (tel. wł.). W związku z unieważnieniem wyborów sejmowych w okr. święciańskim, ostatniemi czasy odbywają się wiece przedwyborcze w powiecie postawskim.

Między innemi PPS i Wyzwolenie zwołały wiece przedwyborcze w Głębokiem. Z ramienia PPS na jeden z wieców przybyli ttow. Kępczyński, Krwawicz i pos. Pławski, z ramienia „Wyzwolenia“ ob. pos. Smoła i Rudnicki.

Zanim się wiece rozpoczęły, miasto Głębokie było opanowane przez bandę od 30—40 ludzi, w przeważnej części osadników wojskowych. Banda ta biła kijami chłopów białoruskich, przybyłych na targ. Pobito tow. Krwawicza, który chciał rozpocząć zgromadzenie. Dokonano następnie napadu na hotel, w którym zatrzymali się przybyli działacze.

Wszystko to się działo „pod okiem i za zgodą“ miejscowej policji i władz administracyjnych, które mimo interwencji nie przeciwdziałały bandyckim wystąpieniom.

Wieczorem, gdy ttow. Kępczyński, Krwawicz oraz tow. pos. Pławski siedzieli w pociągu, odjeżdżającym do Wilna, ta sama banda dokonała napadu na pociąg, rewidując przedziały, tłukąc szyby w wagonach oraz obrzucając podróżnych kamieniami i zgniłemi jajami.

Wszystkie te „wyczyny“ odbywały się przy zupełnej bierności policji. Dopiero grupa oficerów, z rewolwerami w rękach, wyrzuciła opryszków z wagonu.

Cała historja trwała godziny. Miejscowa ludność steroryzowana i oburzona, obserwowała z ubocza tę niezwykłą sytuację. Żadnych władz nie było. Policjanci uśmiechali się dobrotliwie.

———

Są to rzeczy niedopuszczalne w żadnem państwie na świecie. Są to rzeczy które niszczą ideę państwową na t. zw. Kresach Wschodnich. Są to rzeczy, w których świetle osadnictwo staje się nieszczęściem ludności miejscowej, — staje się jakąś siczą kozacką, bezkarną, rozhukaną, tworzącą wrogów Polski z najspokojniejszych ludzi, — odbierającą obywatelom wszelką wiarę w sprawiedliwość i sprawność polityczną administracji państwowej.

—o—

Skład delegacji polskiej na Kongres Unji Międzyparlamentarnej.

WARSZAWA, 12. 7. (tel. wł.). Skład delegacji parlamentu polskiego, która wyjeżdża na Kongres Unji Międzyparlam. jest następujący: Prezesem grupy polskiej jest prof. Br. Dembiński. Pozatem delegację stanowią: b. pos. St. Thugutt, sen. Gliwic (BB), tow. sen. Sokołowski, posłowie: Dębski (Piast), Graliński (Wyzw.), Kosydarski, Zdz. Stroński i Walewski (BB), tow. Lieberman, St. Stroński i St. Zalewski (Kl. Nar.), Lewicki (Ukr.), Graabe (Niem.) i Rosmarin (Żyd.).

Poza oficjalną delegacją wyjadą na kongres sen. Perzyński i pos. Potworowski (BB), pos. Koerber (Niem.), Rudnicka, Błażkiewicz i ks. Kunicki (Ukr.).

ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTU WE FRANCJI.

PARYŻ, 12. 7. (Pat.). Odczytanie dekretu zamykającego sesję Izby przyjęto zostało oklaskami większości oraz tumultem opozycji. Niezwłocznie po odczytaniu dekretu rząd opuścił salę obrad.

—o—

30 OSÓB ZABITYCH WSKUTEK EKSPLOZJI.

WIEDEN, 12. 7. (Pat.). Według doniesień dzienników ze Stambułu w porcie wojennym nastąpiła wielka eksplozja amunicji. Ofiarą katastrofy miało paść 30 osób zabitych.

Demonstracje „lappowców“ w Helsingforsie.



W stolicy Finlandji Helsigforsie zgromadziło się 12.000 wieśniaków, demonstrując przeciw komunistom. Górna rycina przedstawia zebranie chłopów przed parlamentem, dolna zaś pochód chłopskich bataljonów.

Zemsta komunistów w Finlandji.

Podpalenie gmachów publicznych.

HELSINGFORS, 12. 7. Po zjeździe „lapowców“ w Helsingforsie komuniści finlandzcy dokonują całego szeregu rewanżowych aktów teroru.

Dziś w kilku miastach fińskich, komuniści sprowokowali awantury, które przybrały takie rozmiary, że

musiano wezwać pomocy wojska,

gdyż policja nie mogła uporać się z demonstrantami.

Tłum komunistów zaatakował w Uleaborgu i Vaza kordon policyjny, przyczem rozbrojono kilku policjantów. Wezwane na pomoc wojsko bojówkę komunistyczną rozbiło, aresztując głównych prowodyrów.

W kilku miejscowościach komuniści

podpalili gmachy publiczne oraz domy wybitniejszych lapowców.

W odpowiedzi na to lapowcy puścili z dymem wielki dom komunistyczny w Kiro.

ANTYPOLSKIE DEMONSTRACJE W GRECJI.

ATENY, 12. 7. (Pat.). Wczoraj około godz. 21 grupa komunistów zaatakowała gmach poselstwa polskiego, rzucając kamieniami i wybijając kilka szyb. Demonstracja ta była protestem przeciwko skazaniu w Polsce 3 komunistów. Policja aresztowała 4 manifestantów, reszta zaś zbiegła.

Wezuwjusz grozi.

NEAPOL, 12. 7. (Pat.). Wybuchy Wezuwjusza trwają w dalszym ciągu. — Lawa, która ogarnia zachodnią stronę krateru osiągnęła już na przestrzeni 60 m niższą krawędź krateru, skąd poczyna spływać w dolinę.

BEZROBOCIE W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 12. 7. (Pat.). Liczba bezrobotnych w całej Austrji, w drugiej połowie czerwca zmalała o 6.800 osób, osiągając liczbę 149.972 osób. Dodać tu należy jeszcze około 29.000 bezrobotnych, którzy nie są zarejestrowani.

Fala pożarów.

POZNAŃ, 12. 7. (Pat.). W Tworzymirkach, powiatu śremskiego pożar strawił kilka gospodarstw wiejskich. Straty duże.

BERLIN, 12. 7. (Pat.). Donoszą z Kołobrzegu, że w czwartek w lasach tamtejszych wybuchł pożar, którego pastwą padło 200 morgów lasu.

ŁÓDŹ, 12. 7. (Pat.). W tych dniach wybuchł pożar we wsi Gajewicze pow. sieradzki. Pożar, podsycany silnym wiatrem przeniósł się na sąsiednie zabudowania. W rezultacie spłonęło 24 zagród.

W akcji ratunkowej brało udział 7 oddziałów straży pożarnej z okolic. — Oprócz zabudowań spalił się inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą około 300.000 zł.

ZLOT MŁODZIEŻY T. U. R. W ZAWIERCIU.

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł.). W dniu 13-go lipca r. b. odbędzie się w Zawierciu okręgowy Zlot młodzieży robotniczej T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego.

500 rannych podczas manifestacji w Indjach.

BOMBAJ, 12. 7. (Pat.). Według otrzymanych ostatnio doniesień, w czasie manifestacji, którą usiłowali zorganizować wczoraj nacjonaliści, mimo zakazu władz oraz wynikłych stąd starć, 500 osób odniosło rany, w tem 30 ciężko rannych, umieszczono w szpitalu.

—o—

Sądy w Niemczech na służbie nacjonalizmu.

Skandaliczny wyrok na Francuza.

Onegdaj sąd niemiecki w Zeitz, wydał na sportowca francuskiego Cuyeliera wyrok, który jest nielada skandalem w dziejach sprawiedliwości.

Sprawa przedstawia się następująco: W Zeitz bawiła drużyna sportowa francuska; na przechodzących sportowców napadła grupa nacjonalistów niemieckich.

Kiedy jeden z przechodniów Niemiec chciał interwenjować na rzecz napadniętych, Francuzi nie rozumiejąc jego intencji, wzięli go również za napastnika. W wyniku bójki ów Niemiec Schröder, zraniony został nożem, jako domniemanego sprawcę aresztowano Francuza Cuyeliera którego sąd skazał na 4 miesiące więzienia.

„Vorwärts“ organ centralny socjalistów niemieckich pisząc o przebiegu rozprawy stwierdza, że była ona zaprzeczeniem wszelkich zasad sprawiedliwości i że była objawem dzikiego szowinizmu niemieckiego. Cuyelierowi, który zupełnie nie zna języka niemieckiego odebrano wszelką możność obrony, miał on wprawdzie tłumacza, tłumacz ten nie wyjaśnił mu jednak ściśle przebiegu rozprawy. Z jednogodzinnego przemówienia prokuratora przetłumaczono oskarżonemu zaledwie wniosek żądający 6 miesięcy więzienia dla niego.

Na uwagę jednego z obecnych adwokatów, że oskarżony, nie posiadający obrońcy winien znać dokładny tekst przemówień i zeznań świadków, przedwodniczący odpowiada milczeniem.

Wyrok odpowiada w zupełności sposobowi prowadzenia rozprawy; nawet prokurator musiał przyznać, że Francuzi, byli stroną atakowaną szowiniści niemieccy obrzucali ich wyzwiskami, jak świnie francuskie itp. Mimo to prokurator wyklucza obronę konieczną.

Nie zostało ustalonem, czy Schröder został zraniony przez Francuza, zwłaszcza, że Francuzi nie posiadali nożów.

Słusznie pisze „Vorwärts“ że nawet gdyby zostało wykazanem, że Cuyelier jest sprawcą, to wedle zasad nowoczesnych kodeksów karnych jako działający w błędzie winien być uwolniony.

„Vowarts“ podnosi, że wyrok musi okryć, każdego uczciwie myślącego Niemca uczuciem wstydu.

Konferencja religijna dostojników kościelnych.

Prymas Hlond zwiedza instytucje ukraińskie.

W czasie swego pobytu we Lwowie kardynał Hlond udał się do pałacu ks. metropolity Szeptyckiego, gdzie odbyła się konferencja religijna, w której pod przewodnictwem ks. Prymasa, wzięli udział ks. ks. arcybiskupi Twardowski, Teodorowicz i Sapieha, ks. Metropolita Szeptycki i biskup łódzki Tymieniecki.

Po konferencji, ks. Metr. Szeptycki podejmował obiadem ks. kard. Hlonda. W obiedzie prócz uczestników konferencji wzięli udział: ks. biskup Lisowski, biskup Budka, kanonicy Kowalski i Tomowicz oraz bracia ks. Metropolity ks. Klemens Szeptycki i hr. Leon Szeptycki.

Po obiedzie, ks. Prymas, w towarzystwie ks. Klemensa Szeptyckiego i kan. Kowalskiego zwiedził Zakład Sierót SS. Bazyljanek, przy ul. Potockiego.

Następnie udał się ks. kard. w tem samem towarzystwie, do Seminarjum duchownego a następnie do Muzeum Narodowego ukraińskiego przy ul. Mochnackiego, poczem był w województwie, gdzie złożył bilet wizytowy dla p. wicewojewody Drojanowskiego, w końcu zwiedził cerkiew Wołoską.

O godz. 16-tej ks. Prymas złożył wizytę ks. arcybiskupom Twardowskiemu i Teodorowiczowi.

Dnia 11-go bm. Prymas przybył do Lwowa i w godzinach przdpołudniowych, w pałacu ks. metrop. Szeptyckiego, przewodniczył obradom dostojników Kościoła trzech obrządków, które w dniu dzisiejszym zostały ukończone.

O godz. 12.50 kardynał dr. Hlond, z lotniska w Skniłowie odleciał samolotem do Warszawy.

Feljeton „Dzien. Lud.“ z 7. VII. 1930 r.

W. RAORT.

Największe zmartwienie.

Pana Pimpelmana zastałem w znakomitym humorze. Stał przed swoim sklepem, nad którym wisiało bajecznie kolorowe płótno z napisem: „Urzędowo dozwolona wyprzedaż, niżej cen fabrycznych“ i grzał się w lipcowym słońcu.

— Co słychać, panie Pimpelman? — zapytałem.

— A no, chwała Bogu, wszystko dobrze!

— Urządza pan, jak widzę, wyprzedaż swoich towarów?...

— Co mi to szkodzi?... Trzeba spróbować wszystkiego przed „plajtą“... Chociaż wyznam panu szczerze, że jednak idzie ku lepszemu i może Bóg da, że jakoś wypłynę z naszej radości życia. Coś się zaczyna psuć w naszej branży, bo wczoraj sprzedałem jeden sweter, a dziś był gość, który oglądał krawatki. Jak tak dalej pójdzie, to kto wie, czy jeszcze nie wypłynę. Na pomysł tej urzędowej wyprzedaży wpadł mój sekretarz i wie pan, że całkiem dobrze wyspekulował. Poradził mi, abym do cen wypisanych na karteczkach, dopisał słowo: „obecnie“, a obok nich umieścił karteczki z wyższemi, przekreślonemi cenami, z dopiskiem: „przedtem“. Pan rozumie?... Niby, że to towar spadł w cenie i że obecnie jest niższy, jak przedtem. Ludzie się na to łapią i od czasu do czasu wpadają do sklepu...

— Wspomniał pan, panie Pimpelman o jakimś swoim sekretarzu?...

— Ajakże! Mam sekretarza i to jeszcze jakiego! Powiadam panu, głowa ministerjalna! Ten człowiek, to niby moja prawa ręka, albo jeszcze więcej...

— Na cóż panu sekretarza? Nie słyszałem jeszcze, aby kupcy pańskiej branży zatrudniali sekretarzy... I to w czasach niesłychanego kryzysu...

— Musiałem, proszę pana! Musiałem kogoś przyjąć, aby się za mnie martwił, bo inaczej groziła mi warjacja. To, co się obecnie dzieje w naszym fachu, nie wytrzyma jeden człowiek! Było nad moje siły ciągnąć ten cały balast radosnej twórczości i dlatego, chcąc się ratować przed zagładą, musiałem kogoś przyjąć, aby część moich trosk wziął na siebie. Ja już z sił opadałem. Dlatego też przyjąłem sekretarza, aby się za mnie martwił...

— Jakto, martwił za pana?... Pan żartuje, panie Pimpelman...

— Komu teraz żarty w głowie? Nie żartuję wcale i mówię prawdę. Przyjąłem sobie sekretarza i od tej chwili czuję, że jestem człowiekiem, jak wszyscy inni. Rano wstaję sobie z wolną głową i nic mnie nie obchodzi co będzie przez cały dzień. Od tego mam sekretarza i niech on się martwi. On musi też pamiętać o wszystkiem. Raty, podatki, płatności, protesty, prolongaty, egzekucje, licytacje i inne przyjemności — to jego głowa. Nic mnie nie obchodzi!... Naprzykład, teraz... Ja sobie staję przed sklepem i grzeję się, jak na plaży, a tymczasem mój sekretarz lata już od rana z wywalonym językiem po mieście. Na dziś ma dwa wstrzymania egzekucyjne, jeden termin w sądzie, trzy protesty wekslowe i jedno odwołanie od wymiaru należytości od podatku konsumpcyjnego. Dużo mu to ułatwia, że jest katolikiem i nazywa się na ski. Nie wyrzucają go z urzędu tak szybko, jak mnie. Zresztą, jak go wyrzucą, to mnie to także mało obchodzi. Niech on się martwi — jego w tem głowa! Wieczorem zamykam sklep i idę sobie spokojnie do domu. Jak i co załatwił, to jego rzecz. Ja o niczem nie chcę wie-

Niezrozumiały pośpiech.

Z powodu uchwały Rady miejskiej co do kredytu 1.500.000 zł. na budowę asfaltowych bruków, otrzymujemy następujące uwagi:

Onegdaj uchwaliła Rada miejska na wniosek wice-prezydenta inż. Kolbuszowskiego a raczej szefa Oddziału drogowego Wydziału Technicznego Magistratu inż. W. Pelczarskiego aż 1,500.000 złotych na budowę bruków. Tą z błyskawicznym pośpiechem, bez żadnej dyskusji przeprowadzona przez p. Pelczarskiego po mistrzowsku akcja nasuwa jednak pewne refleksje z któremi należy podzielić się z obywatelami Lwowa, płacącymi ciężkie podatki, a którym nie jest obojętna kwestja jak gospodaruje się temi pieniędzmi. Charakterystycznym faktem jest przedewszystkiem ta okoliczność, że dopiero po uchwale Rady miejskiej, p. wice-prezydent Kolbuszowski wybrał się z inżynierem Pelczarskim do Poznania, aby zobaczyć na miejscu jak wyglądają te asfaltowe bruki, które mają się budować we Lwowie.

Sądzimy, że z samego początku należałoby oglądnąć ten typ bruków a potem dopiero iść z wnioskiem na Magistrat i Radę o uchwalenie tak znacznej kwoty na ich budowę.

Dotychczasowa praktyka z budową bruków asfaltowych we Lwowie dała bardzo ujemne wyniki co do tego typu nawierzchni. Okazało się, że typ ten wogóle nie tylko nie jest trwałym, lecz i zastosowanie go bezkrytycznie na tej lub innej ulicy, nie biorąc pod rozwagę indywidualnych własności ulicy, również powoduje przedwczesne jego zużycie.

Asfalt nie znosi wielkich wahań temperatury, intenzywnego ruchu kołowego, ostrego okucia kopyt końskich, oraz wąskich kół pojazdów, a zwłaszcza ciężarowych fur jakoteż znacznego spadu ulicy.

Największym wrogiem asfaltowych bruków, jest wielkie wahanie temperatury. Eksponowanie asfaltu na działanie gorących promieni słońca, zaś w zimie na silne mrozy działa niszcząco na asfaltowe poszycie bruku i wywołuje pękanie. Najlepiej nadaje się asfalt na stosowanie go w ulicach o małej frekwencji, tam, gdzie nie jest on długo eksponowany na działanie w lecie promieni słonecznych, t. j. w ulicach wąskich położonych w kierunku od wschodu do zachodu, w których osłonięty jest wysokiemi domami.

To też zdaniem naszem byłoby rozważniej gdyby nie wykonano asfaltowego bruku od razu aż za 1,500.000 złotych, natomiast należy polecić wykonanie go na próbę na pewnej tylko przestrzeni, zażądawszy złożenia wysok. wadjum jako gwarancji, że w razie nieudałej próby gmina nie będzie narażona na straty.

Jeszcze jedna refleksja nasuwa się przy sposobności omówienia sprawy wydatków gminy na urządzanie bruków. Oddział drogowy, zabierając lwią część budżetu gminy na urządzanie dróg, zatrudnia tylko szczupłą kategorję robotników, uniemożliwiając danie roboty szerokiej rzeszy innych robotników, a to: murarzom, cieślom, blacharzom, stolarzom, szklarzom, kaflarzom, instalatorom itp. W roku bieżącym nie mają co robić, bo magistrat innych robót budowlanych nie prowadzi.

———

Nowe zbrojenia Francji.

Z projektowanych pierwotnie kredytów dodatkowych na zbrojenia, które miały wynieść 650 miljonów, rząd p. Tardieu podniósł żądaną sumę do miljarda i 126 miljonów franków. Aby naród francuski mógł łatwiej strawić tę „pigułkę“ podzielono żądaną sumę kredytów na dwie części. Olbrzymia ta kwota ma być obrócona na dalszą rozbudowę ciężkiej artylerji, tanków i samolotów wojennych wyposażonych w bomby.

———

Wieśniak zaatakowany przez 200 gadów.

MONACHJUM. — W wiosce Wielenbach koło Augsburga — jak donosi prasa — zdarzył się niesłychany jeszcze wypadek, który wywołał nielada sensację. Wieśniak Georg Färber oraz syn jego byli zatrudnieni przy rozbieraniu kopy siana, gdy nagle niezliczona ilość węży zaatakowała ich.

Wieśniak ukąszony został przez wiele gadów, syna zaś jego nie tknęli. Na krzyk napadniętych nadbiegli sąsiedzi, którzy podpalili kopę siana. W ogniu zginęła wielka ilość, bo około 200 gadów. Stan wieśniaka jest b. groźny.

O ile wiadomość powyższa nie jest zwyczajnym wężem morskim, to faktycznie jest ona sensacyjna ze względu na obecną plagę gadów w Europie.

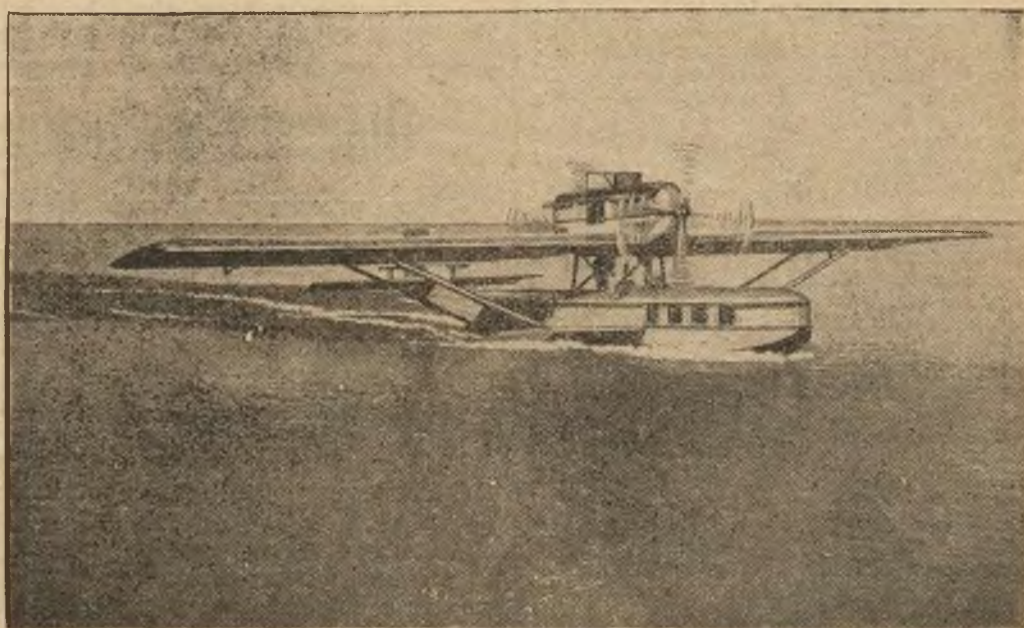
dzieć! Jeśli przyjąłem sobie sekretarza, to niech się on za mnie martwi, bo za to go płacę. Pan nawet nie uwierzyłby ile ja jemu płacę. Żaden urzędnik, choćby z dwóch pasów drożyźnianych, z dodatkiem kresowo - komunalnym i 15 procentowym dodatkowym dodatkiem nie pobiera takiej gaży. Przyznaję jednak, że mój sekretarz wart tego, bo chłop martwi się za mnie sumiennie i dokładnie. Płacę mu 1.200 zł. miesięcznie, proszę pana... To jest już chyba suma!

— Faktycznie, że to wysoka gaża... Pozwoli pan jednak, panie Pimpelman, że w imię naszej starej znajomości pozwolę sobie zapytać, z czego właściwie płaci pan 1200 złotych swojemu sekretarzowi? O ile się nie mylę, to stan pańskich interesów jest więcej jak kiepski. Sam widziałem pański zaprotestowany weksel na 15 złotych, a tu dowiaduję się, że płaci pan aż 1200 złotych sekretarzowi. Z czego, panie Pimpelman?...

— Z czego? Pan się pyta z czego ja płacę 1200 złotych sekretarzowi, który się za mnie martwi?... Otóż to też jest jego największe zmartwienie...

—o—

Katastrofa na morzu.



Hydroplan pasażerski, kursujący pomiędzy Szczecinem i Sztokholmem uległ ostatnio katastrofie. Zginęło 6 osób.

Co i owo.

Bardzo ciekawa historja przydarzyła się mieszkańcom Płońska. Podczas podróży, jaką niedawno odbywał prezydent państwa po Polsce i pobytu jego w Płońsku stukilkudziesięciu obywateli tego miasta złożyło mu petycję która jak przypomina „Gazeta warszawska“ opiewała że ludność Płońska, wobec terroru władz administracyjnych, musi bezpośrednio zwrócić się do p. prezydenta o pomoc, informowała o swem katastrofalnem położeniu jak i o posunięciach starosty, który widokiem oficjalnych wspaniałości usiłuje zasłonić przed prezydentem nędzę i rozpacz obywateli.

A co z tego wynikło? „Gazeta warszawska“ pisze, że ci, którzy petycję podpisali, wzywani są do komendy, p.-p. na pow. płoński i tam ostro inadagowani; a nawet wprost agitowani o wycofanie swych podpisów.

„Gaz. warszawska“ dodaje, że „metody, których się chwyta urząd starościński w Płońsku — zasługują na najsurowsze potępienie“.

Pewnie, że tak. Ale tak to już jest na świecie, że to co jedni potępiają, drudzy pochwalają. I z tego wszystkiego mogą wyjść jeszcze awanse i ordery....

*

Przytoczę kilka artykułów w całości lub wyjątkach z konstytucji marcowej z rozdziału o prawach obywatelskich: Art. 96. **Wszyscy obywatele są równi wobec prawa.**

Rzeczywiście.

Art. 97. Ograniczenie wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach, prawem przepisanych i w sposób określony ustawami, **na podstawie polecenia władz sądowych.**

A na czyje polecenie pociąga się do odpowiedzialności uczestników kongresu krakowskiego?

Art. 104 mówi przecież: Każdy obywatel ma **prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań,** o ile przez to nie narusza przepisów prawa.

Czy prawda w oczy, wyrażona zresztą bardzo oględnie, jest naruszeniem przepisów prawa?

Art. 118: W zakresie **szkoły powszechnej** nauka jest obowiązkowa.

Jakżesz można mówić o obowiązku uczenia się kiedy brak tysięcy szkół.

*

Art. 2. konstytucji brzmi: **Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu.** Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, **w zakresie władzy wykonawczej** prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami.

Art. 107: Obywatele mają prawo wnosić pojedynczo lub zbiorowo petycje do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz publicznych państwowych i samorządowych.

Jeżeli w zakresie władzy wykonawczej Organem Narodu jest Prezydent Rzeczypospolitej, łącznie z ministrami, to czyż z ducha art. 107 nie wynika, że i na ręce prezydenta wolno wnosić petycje?

Widocznie nie wynika, skoro starostowie i organy policyjne inaczej to rozumieją....

Z ducha konstytucji wynika, że cała władza państwa spoczywa w samym Narodzie. Przed objęciem rządów składa prezydent przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowem zaczynającą się od słów: „Przysięgam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję **Tobie, Narodzie Polski,** na urzędzie prezydenta który obejmuję: praw Rzeczypospolitej a przedewszystkiem Ustawy **Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić.**

— — — — — — — —

Naród jest wszystkiem mówi konstytucja marcowa, naród jest niczem — mówi rzeczywistość!

*

Na zakończenie wesoły kawałeczek, który otrzymał „Głos poranny“ w Łodzi z Warszawy. Brzmi to jak następuje:

„W tutejszych sferach gospodarczych żywo komentowany jest fakt, dotyczący wydania dnia 10. b. m. obiadu przez ministerstwo przemysłu i handlu w sali pompejańskiej hotelu Europejskiego.

W obiedzie mają wziąć udział ministrowie resortów gospodarczych, kierownicy poszczególnych działów gospodarki państwowej oraz liczni przedstawiciele sfer gospodarczych.

Wobec przymusowej bezczynności parlamentu herbatki i obiady stają się „ersatzem“ parlamentaryzmu w Polsce“.

X.

—o—

Zwycięstwo wyborcze Socjalistów angielskich.

Nowa posłanka do Izby gmin.

W uzupełniających wyborach do Izby Gmin w okręgu Nord—Norfolk Labour Party przeprowadziła swego kandydata, tym razem kobietę tow. Buxton. Socjaliści angielscy uzyskali 14.821 głosów, kandydat konserwatystów 14.642, liberali oddali swe głosy na konserwatystę Cooca.

Ciekawe jest, że poprzednio posłem robotniczym był tow. Buxton, mąż posłanki, który sam jako minister i członek Izby Lordów musiał zrezygnować z mandatu.

Konserwatyści szli do wyborów pod hasłem ochrony celnej przeciw rotniczemu hasłu — wolnego handlu; rozwinęli przytem kolosalną propagandę, przy pomocy wydatnych sum pieniędzy starali się przeprowadzić swego kandydata.

Mimo sojuszu konserwatywno - liberalnego ludność w większości opowiedziała się za kandydatem a raczej kandydatką klasy robotniczej.

—o—

Sprawiedliwość narzędziem burżuazji w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone, ów kraj marzeń wielu tysięcy ludzi ze Starego świata, kraj który naiwnym wydaje się mlekiem i miodem płynący, jest w rzeczywistości krajem najbezwzględniejszego ucisku klasowego.

Nigdzie może tak jak w Ameryce jest wszystko tak nastawione, aby zapewnić klasom posiadającym jak najswobodniejszy wyzysk robotników.

Prawo, sądy i policja to aparat w ręku „królów“ przemysłowych, dla nich nie istnieją żadne ustawy.

Nic dziwnego, że każdy dzień przynosi nowe tragedje.

W tych dniach ukazało się roczne sprawozdanie „Amerykańskiej Ligi Obrony Praw“ które wykazbje nam, że w 32 stanach istnieją specjalne ustawy karne przeciw działalności zawodowej, przeciw działaczom robotniczym.

W tychże stanach są ustawy będące pozostałością ubiegłego stulecia, które dzięki swojej „prawniczej“ konstrukcji uważają walkę o polepszenie bytu za zdradę stanu (!).

Sprawozdanie zajmuje się dalej szeroko rozpowszechnionym a niestety najczęściej bezkarnym lynchem murzynów.

Dziesięć stanów wbrew demokratycznym hasłom, w których tak lubują się kierownicy St. Zjedn., pozbawia murzynów prawa wyborczego zakazuje małżeństw murzynów z białymi.

W szkołach tych stanów oddzielne są oddziały dla kolorowych i białych.

A jak wygląda wolność słowa w Ameryce? Oto w 1928 r. było 418 dochodzeń sądowych za przemówienia, w 1930 w roku kryzysu i bezrobocia liczba oskarżeń z tego powodu wzrosła do 920. — Gdzież jest głoszone hasło: wolność, równość i braterstwo. Dla klasy robotniczej ono nie istnieje.

Więzienia dla działaczy robotniczych, lynch i pozbawienie praw murzynów, ograniczanie swobody słowa — oto obraz Stanów Zjednoczonych.

Dlaczego we Lwowie dotąd się nie budują?

Rząd przeznaczył na ruch budowlany we Lwowie 2 milj. 800 tys. zł., z czego połowa miała być do dyspozycji już w kwietniu b. r.

Lwowski komitet rozbudowy rozdzielił już 1.400 tys. między budujących, przyznając im narazie mniejsze sumy, aby większa ilość budujących mogła z tego kredytu korzystać.

To stanowisko komitetu spotkało się niespodziewanie ze sprzeciwem centrali Banku Gosp. Kraj. i ministra skarbu, który domaga się przyznawania **pełnych** kredytów budującym, chociaż mogą oni korzystać z innych jeszcze funduszów i chociaż, jak wiadomo, budowa nie może być skończona w jednym sezonie budowlanym.

Z powodu tego **sporu** dotąd nikomu **bank nie wypłacił kredytu,** roboty są wstrzymane, a robotnicy daremnie dotąd poszukują pracy.

Na piątkowem posiedzeniu komitetu rozbudowy wyszło dopiero na jaw, jakie to **„ważne przyczyny“** wstrzymały ruch budowlany we Lwowie.

Wobec takiej sytuacji i uporu czynników centralnych, komitet postanowił zaprzestać dyskusji co do zasad rozdziału pieniędzy, dostosować się do żądań min. skarbu i dalszą ratę kredytu 1,400 tys.. dać tymsamym petentom, którzy otrzymali poprzednią, aby z dyskusji papierowej przejść do rzeczywistej roboty. Na środowem posiedzeniu komitetu ma być ta sprawa definitywnie załatwiona i o ile nie zajdą nowe „przeszkody“ uzależnione od tych pieniędzy budowy ruszą z miejsca.

—o—

Krwawa walka z łamistrejkami w Warszawie.

WARSZAWA, 12. 7. (Pat.). Wczoraj rano doszło do zajścia przed miejską piekarnią mechaniczną między grupą robotników strajkujących a innymi pracownikami tej piekarni. Przebieg zajścia był następujący:

W poniedziałek zastrajkowała na tle zatargu o podwyżkę płac część dziennej zmiany pracowników w liczbie 52 osób. Dyrekcja piekarni nie chcąc dopuścić do przerwania pracy przystąpiła do uzupełnienia personalu przez zaangażowanie innych pracowników. Strajkujący postanowili sprzeciwić się temu.

Wczoraj rano zgromadzili się przed piekarnią, usiłując przeszkodzić czynnie pracownikom piekarni w wywiezieniu gotowego chleba na miasto.

Między obydwiema grupami pracowników wywiązała się walka, w wyniku której kilkanaście osób odniosło obrażenia. Ciężej pobici są dwaj szoferzy piekarni oraz inkasent. Policja zawiadomiona o zajściu przybyła na miejsce i przywróciła porządek. Aresztowano 10 osób.

Dyrektorem tej piekarni jest bebesowiec, Morawski.

—o—

Bezrobocie w przemyśle budowlanym we Lwowie a Magistrat.

Trwająca od szeregu tygodni posucha, która grozi katastrofą nieurodzaju, a idącą w parze z nim drożyzną środków żywności i przedmiotów pierwszego zapotrzebowania, trwogą napełnia serca mas bezrobotnych robotników budowlanych, którzy nie są w stanie zarobić obecnie na życie i aby mieć możność zaoszczędzić nieco na cięższą zimę. Obowiązkiem zarządu miasta jest potroszczyć się o tych ludzi poszukujących pracy. Gdy przed dwoma laty b. komisarz rządu p. Strzelecki w zrozumieniu leżących na nim zadań, zwrócił się z apelem do właścicieli realności, aby odnawiali swe domy, apel ten nie okazał się głosem wołającego na puszczy i dał w wyniku zatrudnienie wielu robotnikom budowlanym.

Obecny zarząd miasta, mimo, że kilka organizacji reprezentujących zawód rzemieślniczy zwróciło się do niego z prośbą o zainteresowanie się losem bezrobotnych budowlanych robotników, dotąd nie reagował na te prośby, nie dając nawet tym organizacjom odpowiedzi. Interesuje nas pytanie: jak przyjmuje p. wiceprezydent inż. **Kolbuszowski** i co powie on, gdy w ratuszu zjawi się pewnego dnia delegacja bezrobotnych z zapytaniem co sądzi o liście wystosowanym na ręce pana prezydenta miasta przez Izbę Rękodzielniczą w sprawie bezrobocia? Pan Kolbuszowski, będąc sam właścicielem realności, a pobierając stosunkowo nie dziadowską pensję wiceprezydenta miasta, zapomniał widocznie całkiem o tem, że istnieją na świecie bezrobotni, posiadający kupę drobnych dzieci. A przecież członek tej samej organizacji politycznej, do której pan Kolbuszowski należy, ks. Szydelski, interpelował z wiosną b. roku b. komisarza rządu prof. Nadolskiego o niezbędność przyjścia z pomocą bezrobotnym. Czemuż teraz, mając na stolcu wiceprezydenta miasta swego kompana politycznego, nie zainterpeluje ks. Szydelski co ma zamiar robić pan Kolbuszowski? A gdzie poseł Stroński, gdzie są radni z BB, którzy tak gorliwie współpracują z rządem w twórczej działalności?

Obłudy pełno w świecie!

—o—

V międzynarodowy kongres związków zawodowych w Sztokholmie.

Na posiedzeniu kongresu 8 lipca rozpoczęła się, po zakończeniu mów powitalnych krótka lecz ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem z działalności sekretarjatu Międzynarodówki. — Pierwszy zabrał głos tow. **Kopers** (Holandja) zarzucając sekretarjatowi bezczynność w sprawie pokoju i rozbrojenia morskiego, oraz nienawiązanie bliższego kontaktu ze związkami amerykańskiemi. Następnie tow. Cook (W. Brytanja) ganił ostro zachowanie się reprezentantów związków klasowych wobec związków chrześcijańskich i faszystowskich na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie. Nie można zasiadać przy jednym stole z ludźmi, zwalczającymi gwałtownie związki klasowe, a tem mniej zawierać z nimi kompromisy.

Tow. **Sassenbach** odpowiedział krótko, że sprawa pokoju stoi na porządku dziennym kongresu. Związki amerykańskie były zaproszone na kongres bardzo serdecznym listem, na który nadeszła tak krótka i nic nie mówiąca odpowiedź, że wstyd byłoby ją odczytywać. Stanowiskiem grupy robotniczej w Genewie zajmował się zarząd Międzynarodówki i powziął uchwałę, która została rozesłana centralom krajowym. — Związków chrześcijańskich nie można zresztą rzucać do jednego kociołka z faszystowskiemi.

Na posiedzeniu w środę 9 lipca wygłoszono 4 referaty.

Projekt gospodarczego programu Międzynarodówki referował w zastępstwie chorego tow. Leiparta tow. Eggert (Niemcy), stwierdzając, że dopiero po wojnie, gdy społeczne równouprawnienie robotników zostało, przynajmniej oficjalnie, powszechnie uznane, mogły związki zawodowe rozszerzyć pole swej działalności. Zaczyna się nowy rozdział w dziejach międzynarodowego ruchu zawodowego, zaczynamy **walkę o gospodarcze równouprawnienie**. Gospodarstwo światowe przeistacza się w naszych oczach. Punkty ciężkości życia ekonomicznego przesuwają się. Aparaty produkcyjne poszczególnych gałęzi pracy udoskonalają się. Zdolność produkcyjna przemysłu wzrasta niesłychanie, ale **zdolność konsumcyjna mas jest niezmiernie mała**. Ta sprzeczność tkwiąca korzeniami w istocie produkcji prywatno-kapitalistycznej powoduje na rynku światowym gwałtowną walkę konkurencyjną, bój o źródła surowców, niebezpieczną politykę celną, jednem słowem: gospodarczą wojnę wszystkich przeciw wszystkim. **Z tej wojny wyrosły międzynarodowe kartele i trusty, które usiłują zawładnąć ludzkością**, ale ludy muszą zawładnąć kapitalizmem i przezwyciężyć go. Musimy wywalczyć inny ład gospodarczy, który da proletarjatowi sprawiedliwy udział w owocach jego pracy. Narazie

żądamy kontroli całości gospodarstwa światowego

i współdecyzji w jej sprawach przez państwowe i międzynarodowe władze; kontroli produkcji i prawa współdecyzji w jej sprawach przez klasę robotniczą i jej organizacje: związki klasowe.

Projekt socjalno-politycznego programu Międzynarodówki referował tow. **Mertens** (Belgja), który wskazawszy na kolosalne zmiany zaszłe na tem polu wskutek wojny i wyraziwszy uznanie dla działalności tow. Thomasa w Międzynarodowem Biurze Pracy, stwierdził jednakże, że przyszłości niepodobna budować wyłącznie na pracy MBP. Wszystkie dotychczasowe zdobycze socjalno-polityczne zawdzięcza proletarjat **wysiłkom własnych organizacyj**. Jeśli te nie mają być utracone, klasa robotnicza musi silniej ścisnąć szeregi. Referent wskazał na konieczność poprawienia sytuacji robotników-immigrantów i wysunął następujące punkty zasadnicze:

1) Robotnicy mają prawo do ochrony od grożących ich egzystencji i ich życiu rodzinnemu niebezpieczeństw. W obecnych warunkach ochrona ta może być najlepiej urzeczywistniona przez obowiązkowe ubezpieczenia społeczne.

2) Środki ubezpieczenia winny być zebrane z wkładek przedsiębiorców i ubezpieczonych i subwencyj państwowych. Natomiast koszta następstw katastrof przy pracy i chorób zawodowych winni ponosić tylko przedsiębiorcy.

3) Instytucje ubezpieczeniowe muszą mieć na celu: a) możliwie wysokie odszkodowanie za poniesione przez robotnika przy pracy straty; b) przywrócenie mu zdrowia przez odpowiednią opiekę lekarską; c) zapobieganie niebezpieczeństwom.

4) Ubezpieczenia społeczne muszą być prowadzone przez samodzielne ciała **złożone z przedstawicieli ubezpieczonych**.

Sprawę pokoju referował tow. **Jouhaux** (Francja) wskazując na różnicę między pokojem zbrojnym, a prawdziwym i konieczność współdziałania w tej sprawie z Międzynarodówką Socjalistyczną. Konieczne jest zmniejszenie zbrojeń, **międzynarodowa kontrola nad prywatną produkcją i handlem bronią, amunicją i materjałami wojennemi**, energiczna walka przeciw kapitalistom przemysłu wojennego, rozbudowa obowiązkowego rozjemstwa międzynarodowego i rozwój gospodarczej współpracy narodów.

Sprawę ruchu zawodowego w krajach zacofanych referował tow. **Hicks** (W. Brytanja) proponując by Międzynarodówka przedsięwzięła akcję w kierunku: 1) udzielania ofiarom reakcji materjalnej i moralnej pomocy, 2) przy każdej sposobności dopomagania do odbudowy związków zawodowych i **przywrócenia rządów demokratycznych w ujarzmionych przez dyktaturę** i obcy *imperjalizm* krajach: 3) utrzymywanie najściślejszego kontaktu z ruchem zawodowym w krajach uciśnionych; 4) utrzymania w tym celu **najściślejszego kontaktu związków zawodowych z partjami socjalistycznemi**; 5) prowadzenie energicznej propagandy za demokracją; 6) wyjednania zupełnego równouprawnienia dla cudzoziemców.

W środę popołudniu odbywały się obrady komisyj.

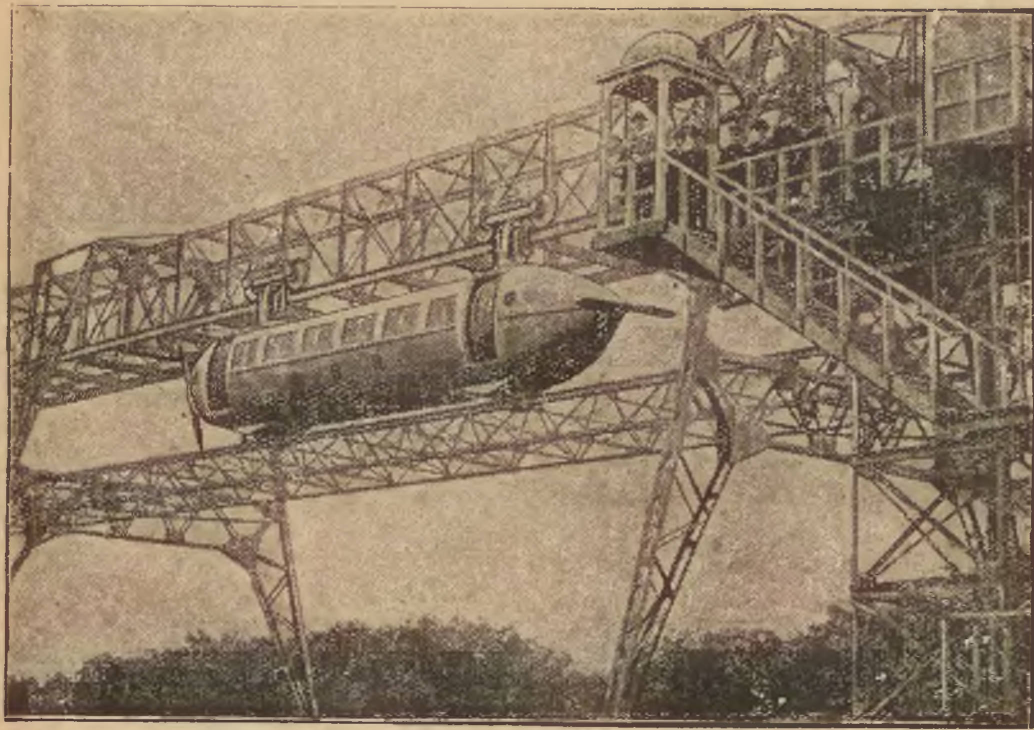
*

W SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ

na kongresie wchodzą tow. posłowie: Zygmunt Żuławski, Wilhelm Topinek, Antoni Szczerkowski i Stanisław Grylowski.

—o—

250 klm. na godzinę!



Tę fantastyczną szybkość osiągnęła zbudowana w Glasgowie (Szkocja) kolej powietrzna. Wagony w kształcie torpedy zaopatrzone są w śmigła, a u góry opierają się kołami o syrenę, podczas gdy dolna szyna służy do dostarczania prądu i regulowania jazdy.

ROZWIĄZANA TAJEMNICA.

Na szlaku pustynnym Afryki południowo - zachodniej obok rzeki Orang natrafił sierżant policji na 8 ludzkich szkieletów. Resztki ubrań, stary pulares i papier z numerem 3170 leżały obok. Obecnie udało się odkryć tajemnicze pochodzenie szkieletów. Zwłoki są ciałami tubylczych robotników kopalni djamentów w Afryce, liczba 3170 jest numerem jednego z robotników. W roku 1925 zbiegło około 160 robotników, pracujących w okropnych warunkach w kopalniach. 88 z nich po straszliwych męczarniach głodu i pragnienia po przebyciu 600 km. zostało ujętych.

Reszta znalazła śmierć w piasku pustynnym.

—o—

Straszna walka z lwem na arenie cyrkowej.

Z Debreczyna na Węgrzech donoszą: Na arenie bawiącego tam cyrku Czaji, wydarzył się wstrząsający wypadek. Gdy pogromca Chum, wystąpił na arenę z kilku lwami, jeden z tych lwów rzucił się na niego. Chum padł na ziemię, i wtedy rozpoczęła się straszliwa walka między rozjuszonym lwem a pogromcą. Personal nie mógł nawet rzucić się na ratunek pogromcy, gdyż zachodziła obawa, że strzał wymierzony w stronę lwa mógłby ugodzić pogromcę,, tak ich oba ciała były skłębione Nareszcie udało się Chunowi, który bronił się żelazną sztabą uwolnić się z objęć dzikiego zwierzęcia, któremu tresura widać nie pomogła. Chun odniósł ciężkie rany na plecach a lżejsze na rękach.

—o—

Dziecko rozszarpane przez psa.

W Retz, w Austrji, pies rozszarpał dziewięcioletnie dziecko.

9- letni Edward Herzig, syn maszynisty kolejowego, bawił się w piłkę z ośmioletnim Leopoldem Mussilem. Piłka potoczyła się na podwórze, gdzie był uwiązany na łańcuchu pies Mussilów. Mały Edward pobiegł za piłką, gdy nagle pies zerwał się z łańcucha i rzucił się na bezbronne dziecko. Chłopak Mussilów, zobaczywszy że pies szarpie Edwarda, pobiegł z płaczem po matkę. Lecz Mussilowa nie miała odwagi zbliżyć się do złego psa, udała się więc po pomoc do sąsiada inż. Hofbauera. Tew wziąwszy strzelbę oddał cztery strzały do psa, ale były one już spóźnione, gdyż biedne dziecko było już zupełnie rozszarpane Wkrótce potem zmarło.

A. SORIER.

Automat.

Tej wiosny uchwaliła mała mieścina Buda ustawić automat ideologiczny. Skonstruował go miejscowy wynalazca, a to w formie hydry rewolucyjnej, którą zabije piekarz z czerwoną gwiazdą na czole — symbol proletarjatu. Wypiek chleba reprezentuje mianowicie w Budzie ciężki przemysł. Hydra wiła się pod ciosami wałka, a piekarz z wściekłością w twarzy, jedną ręką walił w hydrę, w drugiej trzymając książeczkę członkowską organizacji zawodowej piekarzy. Rękę tę wyciągał ku wschodowi. Wszystko to miało być symbolem zorganizowanego proletarjatu, który zwycięsko wyszedł z walki klasowej, a teraz dąży ku światu nowego życia.

Do otworu należało wrzucić grosz, poczem dostawało się czekoladkę zawiniętą w czerwony papier, z napisem wzywającym do podpisania pożyczki przemysłowej i do dopędzenia techniki zgniłego zachodu. Automat ustawiano w niedzielę, a całe miasto zgromadziło się na placu, aby podziwiać ten cud techniki: Sam wynalazca pokazywał automat, wyjaśniając jego działania. Istny deszcz monet groszowych wpadał do wnętrza a hydra pracowała nieustannie, strasznie dokoła siebie wywijąc ogonem.

— Tak, dobrze — mówił fryzjer miejski, Polikarp Eremowicz, wrzucając grosz i wyciągając czekoladkę, — a gdybym wrzucił tak np. stary grosz, dostałbym mikołajka.

— Mikołaj nie przejdzie przez dziurkę, — odpowiedział wynalazca. — Mikołaj jest większy, a tu wszystko jest wyliczone do najdrobniejszego punktu.

— Ale gdybym spiłował trochę?

Wszyscy przysłuchiwali się z zainteresowaniem.

— Toć na to potrzeba całego dnia, a na to chyba szkoda czasu.

— Tak jest za dużo czasu nie mamy — mówił fryzjer. — Jestem zdania, że musi się ustanowić kontrolera przy automacie, bo inaczej będą takie śmiecie tam wrzucać, że ich potem dziesięć koni nie wydobędzie.

— Cóż to za automat, któremu jeszcze człowieka przydać trzeba?

— Tak, u nas inaczej nie można, z tym naszym łajdackim charakterem.

Te jego słowa wcześnie dość się sprawdziły. — W poniedziałek w południe automat nagle stanął. Ktoś pobiegł do wynalazcy, który przybył zaraz z narzędziami i kluczem i otworzył brzuch hydry. Był on po brzegi wypełniony rogowemi guzikami, plombami z zębów i zardzewiałemi piórami. W szparze tkwiła gruba śruba, którą ktoś wcisnął aż do połowy i która zatrzymała cały mechanizm.

— Co to za narów? — złościł się wynalazca. — Cieszą się, że nawrzucali tam śmiecia. Czy to kosz na papier, czy zdobycz naukowa, im wszystko jest jedno!

— Możecie być zadowoleni, że jeszcze czego innego tam nie wrzucili! — rzekł fryzjer znacząco.

Wydobyto śmiecie i automat znów zaczął pracować. Ale gdy we wtorek chciano wyjąć pieniądze, okazało się, że tabliczki czekoladowe prawie wszystkie zniknęły, ale w puszce ani jednego grosza nie było. A automat był cały znakomicie funkcjonował. Zniknięcie to zdawało się tajemnicze i niewyjaśnione. Ale wkrótce okazało się, że w otworze był grosz pośrodku przedziurawiony, widocznie ktoś grosz ten spuszczał na sznurku i ledwie wyskakiwała czekolada, wyciągał go, aby go znów spuścić. Tym podstępem złodziej wyłowił bez grosza wszystkie czterdzieści dwie tabliczki, które le-

Na miejscu strasznej katastrofy

150 ofiar!

Straszliwe nieszczęście, jakie zdarzyło się w Neurode w Niemczech, pochłonęło 70 ofiar, 81 górników zamkniętych w sztolni uważa zarząd kopalni za straconych.

Dziś już można zorjentować się o dokładnym przebiegu katastrofy. Korespondent „Vorwärtsu“ opowiada wstrząsające szczegóły o katastrofie:

Około 4-tej godziny popołudniu w środę dowiedziano się o wybuchu kwasu węglowego. Narazie mówiono o czterech ofiarach. O godz. 6-tej wszystkie syreny sygnalizują nieszczęście. W miarę zapadania wieczoru ilość ofiar się zwiększa, pogotowie ratunkowe w nader ciężkich warunkach spełnia swą smutną misję. — Przed kopalnią gromadzi się tłum zrozpaczonych kobiet, matek, sióstr i żon. Szukają wśród zwłok swoich najbliższych.

Sanitarjusze i członkowie pogotowia ratunkowego dokonywują bohaterskich czynów; oto znów jedna ofiara, tym razem z szeregu tych, którzy spieszą na ratunek. Cicha i bohaterska śmierć ofiarna.

Charakterystyczne są rozmowy górników, będące oskarżeniem ustroju, w którym tego rodzaju rzeczy mają miejsce.

— Odciągną nam znowu 20 fenigów, przecież ktoś — mówi z ironją górnik — musi zapłacić za straty, jakie poniosą kapitaliści.

— Znowu stu z pośród nas zostanie zredukowanych — powiada inny a ci (ofiary) przynajmniej sami odeszli.

Gmachy państwowe i kopalniane okryte żałobą, ale czy to wróci rodzicom synów, żonom — mężów?

Warunki płac były w okręgu Neurode niższe niż gdziekolwiek w Niemczech; baronowie przemysłu węglowego miast myśleć o należytem zwalczaniu niebezpieczeństw kopalni, z zaciekłością stale występowali przeciw robotniczym żądaniom podwyżki płac.

Klasa robotnicza całego świata pozostaje pod wrażeniem strasznej katastrofy w Neurode.

Niebezpieczne cierpienia ludzkie.

Ze wszystkich chorób, najbardziej niezbadane dla nauki, a przytem i najbardziej niebezpieczne dla człowieka są choroby krwi.

Jedną z najpospolitszych „chorób krwi“, występującą w różnych postaciach, jest t. zw. anemja, która może być spowodowana utratą większej ilości krwi, wskutek zatrucia zawodowego szkodliwemi substancjami, jak n. ołowiem, obecnością niektórych robaków w jelitach, oraz działaniem pasorzytów krwi, jakiemi są n. p.: bakterje malarji. Jeżeli człowiek straci większą ilość krwi wskutek okaleczenia, albo z powodu wewnętrznego krwotoku, to szpik kostny nie zdąża dość prędko nadrobić straty i powstaje anemja, która może zachwiać ogólną równowagą oganizmu, stać się powodem zaburzeń w systemie krwionośnym i nerwowym. W tym wypadku najlepsze usługi oddaje transfuzja krwi.

Także często drobne utraty krwi mogą być źródłem anemji, leczonej w tych wypadkach najczęściej zapomocą medykamentów, pobudzających tworzenie się ciałek czerwonych krwi.

W innych rodzajach anemji, t. zw. złośliwej brak krwi spowodowany jest nie jej widocznym ubytkiem lecz rozkładem jej w samym organizmie. W tych wypadkach stosowana bywa skutecznie djeta wątrobiana, która jest tutaj środkiem specyficznym. Bardzo podobny do anemji złośliwej obraz choroby daje brak krwi, spowodowany obecnością w jelitach pewnego gatunku tasiemca, który wydziela substancję przyspieszającą rozkład ciałek czerwonych.

Bardzo rzadką formą choroby krwi jest tak popularna dawniej u młodych dziewcząt blednica, która występywała wyłącznie w okresie rozwijania się. Zupełny brak jej obecny przypisują wyrugowaniu z garderoby kobiecej gorsetów i intensywnemu uprawianiu sportu przez dziewczęta.

Wszystkie powyższe choroby krwi, mają swe źródła w zmniejszeniu się ilości ciałek czerwonych w krwi, albo ich zwyrodnieniu. Nadprodukcja białych ciałek powoduje tak zw. leukemję która w pewnych wypadkach występuje w ostrej formie i powoduje śmierć. Objawia się silnem natrzmieniem śledziony i gruczołów limfatycznych i zazwyczaj ma przebieg chroniczny. Leczy się zapomocą promieni Roentgena i radu.

Najbardziej tajemniczą ze wszystkich chorób krwi, jest t. zw. hemofilja, która w rodzinach nią dotkniętych, przechodzi dziedzicznie na potomstwo męskie, według jakichś nieustalonych jeszcze ściśle praw. Syn może (ale nie musi) odziedziczyć ją po ojcu, wnuk po dziadku. Córki i wnóczki chorobie tej nie podlegają, ale ich męskie potomstwo znów może być nią dotknięte, Choroba polega na tem, że krew pozbawiona jest własności krzepnienia, wskutek czego każdy choćby najmniejszy krwotok (n. p. wskutek drobnego skaleczenia) może spowodować nawet śmierć. Środka leczniczego dotychczas nie wynaleziono.

żały we wnętrzu hydry.

Postanowiono przyprowadzić psa policyjnego „Bondy“ z rewiru policyjnego. Pies obwąchał automat i nagle rzucił się na samego wynalazcę, z trudnością tylko można go było od niego oderwać.

— Do djabła, — rzekł tenże ze łzami w oczach — to obraza! Nie pozwolę na to! Pójdę na skargę do urzędu patentowego!

Musiano zmienić konstrukcję hydry, otwór zmniejszono nieco, tak, aby uniemożliwić wyciąganie groszy.

Ale w tem nowa nieprzyjemność: urwisze poczęli na ogon hydry kłaść zapałki, właśnie na miejsce, na które padały ciosy wałka piekarza, symbol proletarjatu. Nieustanne eksplozje spaliły w końcu i zniekształciły ogon hydry. Zalutowano ogon a dwaj urwisze, schwytani na gorącym uczynku, zostali publicznie wychłostani, dla ostrzeżenia innych.

Ustała więc ta swawola, natomiast kljenci hydry poczęli scyzorykami ryć na jej ścianach swoje autogramy. Zrazu była to niewinna zabawka, ograniczono się tylko do nazwisk i dat. Ale wkrótce dołączyły się do tego takie dowcipy, że nawet miejski strażnik ogniowy, który, zaiste, przyzwyczajony był do podobnych swoistych wyrażeń, rumienił się, czytając je. Nie pozostało nic innego, jak nanowo polakierować hydrę. Ale wkrótce okazało się, że na nowym lakierze jeszcze wygodniej się pisało i wnet piękna literatura, która zdobiła automat, odżyła nanowo. Lakierowanie ponowne hydry było za drogie i zrezygnowano z tego.

Niedługo potem ktoś porwał wałek piekarza i wydłubał hydrze kontrrewolucyjne oczy ze szkła zielonego. Potem piekarzowi wymalowano czarną farbą olbrzymie wąsy wilhelmowskie i niewiadomo dlaczego wyłamano mu uszy, zaś hydrze zatkano paszczę piaskiem i wykręcono łapy.

Postanowiono tedy postawić obok automatu policjanta. Ale po przeprowadzeniu tej sprawy przez instancje, nieznany sprawca rozbił w nocy żelazną sztabą brzuch hydry, wykradł czekoladę, kasetkę z pieniądzmi, wszystkie śruby i zakrętki, które potrzebne były do funkcjonowania automatu.

Pozostał tylko zniekształcony kadłub, pokryty wyzwiskami.

Na drugi dzień włożono zohydzoną hydrę wraz z piekarzem — symbolem proletarjatu — na taczkę i odstawiono do stodoły na podwórzu magistrackiem.

—o—

Aparat ochraniający jarzyny.



Przed niedawnym czasem wynaleziono aparat, który rozpryskuje płynną papierową masę na grządki ogrodowe. Masa ta tężejąc pokrywa szczelnie ziemię, niedopuszczając do rozplenienia się chwastów poza zasadzonemi jarzynami.

—o—

Nieudałe „skoki“.

(y) Dnia 26 listopada ub. r. niejaki N. Maryniak skradł z balkonu realności przy ul. Kochanowskiego l. 22 pierzynę i koc na szkodę dr. Schumana. Łup ten dał Feliksowi Juźwinowi w celu przeniesienia do mieszkania Moskwiuka przy ul. Gazowej. W drodze posterunkowy przytrzymał Juźwina, poczem aresztowano Maryniaka.

Onegdaj stanął Juźwin przed wyrokującym trybunałem i został skazany na miesiąc aresztu.

Skazanego bronił dr. Messing.

Na ławie oskarżonych zasiedli również Bronisław Juźwikowski i Franciszek Doskocz. Odpowiadali oni za kradzież złotego zegarka z łańcuszkiem, rewolweru, lornetki i kwoty 75 zł. na szkodę ks. Bernarda Pytlika w Janowie. Trybunał pod przewodnictwem r. Łyczkowskiego skazał Juźwikowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia. Współoskarżony Doskocz został uwolniony od winy i kary.

—o—

Spaliła się na węgiel.

KRAKÓW, 12. 7. Podczas zbierania koksu na zwałach koło huty cynkowej w Trzebini dwie dziewczyny, 13-letnia Irena Sikorówna i 17-letnia Józefa Kowalówna zapadły się w żarzący się wewnątrz zwałów żużel koksowy. Zanim nadbiegła pomoc, Sikorówna spaliła się na węgiel, Kowalównę zdołano uratować i odwieźć do szpitala.

—o—

TRUSKAWIEC.

Poświęcenie Domu Uzdrowiskowego.

W ub. sobotę przedpołudniem odbyło się poświęcenie Domu Uzdrowiskowego Ministerstwa Kolei. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Piotrowski. Na poświęceniu byli obecni: p. min. Kühn z żoną, dr. Gałecki, prezes zarządu, p. Zajas naczelnik wydziału, p. Szyterski, r. ministerjalny p. Stopczyński, prezes Dyrekcji Lwów p. Prachtel-Morawiański.

Projektem i wykonaniem kierował p. inż. Dubik.

Po poświęceniu odbyło się przyjęcie, na którem przemawiali p. min. Kühn i dr. Jarosz.

Jubileuszowe X Targi Wschodnie.

Ulgi przejazdowe dla uczestników na kolejach zagranicznych.

W orbitę zainteresowania się Targami Wschodniemi weszły w tym roku rynki, które dotąd z Targ. Wsch. utrzymywały niezbyt silny, przeważnie sporadyczny tylko, kontakt, a przedewszystkiem rynki krajów skandynawskich, bałtyckich i bałkańskich, skąd zapowiedziano tym razem liczne, zbiorowe i indywidualne, wycieczki kupców.

Wyrazem nawiązania przez Targi Wschodnie silniejszej łączności z temi krajami są ulgi kolejowe przyznane uczestnikom Targów Wschodnich przez tamtejsze ministerstwa komunikacji. W rezultacie zagraniczni uczestnicy X. Targów Wsch. korzystają z ulg przejazdowych nietylko jak w latach ubiegłych na kolejach austrjackich, czechosłowackich, jugosłowiańskich, rumuńskich i węgierskich, lecz także poraz pierwszy w bieżącym roku w Bułgarji, Estonji i Finlandji. Przyznane zniżki wynoszą w Austrji i Finlandji 25 procent tam i z powrotem, w Czechosłowacji 33 procent tam i z powrotem, w Estonji, Bułgarji Jugosławji i Rumunji 50 procent w drodze powrotnej, na Węgrzech zaś normalny bilet klasy bezpośrednio niższej uprawnia do jazdy w klasie wyższej, a w pociągach pośpiesznych pół biletu klasy II. do jazdy klasą III.

Ze zniżek korzystać można zarówno przy wyjeździe z odnośnych krajów, jak też przejeżdżając przez ich terytorja w drodze do Polski lub z powrotem.

W całym szeregu tych krajów przyznano również wydatne ulgi dla transportu eksponatów.

Rozmaitości.

PROCES TROCKIEGO.

W Dreźnie zakończył się przed sądem cywilnym ciekawy proces. Oto jedna z firm wydawniczych skarżyła Trockiego o wydanie dwóch jego manuskryptów, które miały wedle umowy z Trockim ukazać się nakładem wspomnianej firmy. Sąd oddalił żądanie firmy Reissner, skazując ją na zapłatę kosztów; w motywach swoich sąd stanął na stanowisku, że wspomniana firma straciła prawa z umowy, a to z tego powodu, iż drukowała książkę Kiereńskiego, zawierającą obelgi skierowane przeciw Trockiemu.

———

KURA — MATKĄ KOCIĄTEK.

Mieszkanka niemieckiej miejscowości Barsfleth opowiada o pięknej idylli ze świata zwierząt. Jedna z jej kur zaadoptowała młode kociątka i w wzruszający sposób zastępowała im matkę. Nawet rodzona matka nie ośmieliła się do nich zbliżyć, gdyż kura dziobem i skrzydłami broniła jej dostępu do przybranych dzieci. Tylko wtedy, kiedy kura opuszczała gniazdo kociąt aby znieść jajko, mogła mama kocia umyć swe młode.

———

OSTATNIA ARMJA KOBIECA.

Aż do roku 1893 istniało pewne regularne wojsko, złożone z samych kobiet. Było to w Gwinei, a naród, który uważał, że najlepiej obronią go kobiety, nazywał się Fon i należał do szczepu E-west. Tych żeńskich żołnierek, tworzących regularne wojsko było 3.000, żyły one w celibacie, nosiły piękne mundury, broń ich stanowiły strzelby, stare miecze, lance i strzały. Gdy Fonowie zostali w r. 1893 pobici przez Francuzów, armja amazonek, złożona z pięciu pułków została w puch rozbita, tak, że musiała ratunku szukać w ucieczce. Była to ostatnia armja kobieca w naszych czasach.

Podczas wielkiej wojny kobiety różnych krajów ze względów patrjotycznych zgłaszały się do wojska, lecz przeważnie pełniły służbę kancelaryjną, sanitarną i wywiadowczą. W tym ostatnim dziale oddawały swym krajom nieocenione usługi

—o—

Stosunki w wojskowych warsztatach samochodowych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Jeden z uczniów warsztatowych był w terminie w warsztacie Wincentego Ekiera we Lwowie. Po zlikwidowaniu tego przedsiębiorstwa chłopak ten otrzymał pracę w wojskowych warsztatach samochodowych przy ul. Janowskiej w charakterze praktykanta. Kierownik tych warsztatów obiecał mu, że po pół roku pracy „wyzwoli“ go. Minęło półtora roku, a wypisanie go na czeladnika nie nastąpiło, mimo, iż w sumie chłopak ten miał potrzebny czas pracy do „wyzwolin“. Gdy ten kandydat na czeladnika upominał się o przysługujące mu prawo, pp. kapitan Florczak, kierownik warsztatów, oświadczył mu, iż uczyni to dopiero po 2 latach, gdyż poprzedniego terminu u p. Ekiera nie uznaje.

W warsztatach tych stosuje się swoisty sposób wobec uczniów W chwili, gdy dany uczeń ma zostać czeladnikiem — zostaje zwolniony z pracy. Należy się więc spytać: jak wogóle w warsztatach, pozostających pod kierownictwem kpt. Florczaka, „wyzwalanie“ uczniów jest możliwe, skoro się ich zwalnia w czasie, gdy ma się ich wypisać na czeladników.

Niebywałe te metody godne są napiętnowania.

———

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o 8 „Dzielny wojak Szweik“.
Niedziela o 8 „Dzielny wojak Szweik“.
Poniedziałek, o g. 8 „Czworo ludzi w czterech ścianach“, 4-akt. komedja W. Jastrzębca-Zaleskiego i wyst. gośc. Ireny Solskiej, J. Strachockiego. Przedstawienie poprzedzi rewja mód z tekstem Hemara.
Wtorek, o g. 8 „Czworo ludzi w czterech ścianach“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Niedziela o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Poniedziałek, o g. 8 „Uśmiech Warszawy“, rewja, wyst. art. teatru „Morskie Oko“ w Warszawie

---

SENSACYJNY WIECZOR „Rewji i Jazz-Bandu“ W TEATRZE MAŁYM. Wykonawcami są najznakomitsi artyści warszawskiego „Morskiego Oka“.

IRENA SOLSKA W TEATRZE WIELKIM wystąpi gościnnie poraz pierwszy jutro t. j. w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 8 wieczorem, na czele zespołu artystycznego swojego warszawskiego „Studjo-Teatru“ w cztero-aktowej komedji W. Jastrzębca Zaleskiego p. t. „Czworo ludzi w czterech ścianach“.

„DZIELNY WOJAK SZWEIK“ W TEATRZE WIELKIM pożegna dziś w niedzielę naszą publiczność.

PREZ. SĄDU APELAC. WE LWOWIE, p. Czesław Woyciecki, wyjeżdża dnia 14 lipca b. r. na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

WPISY NA WYDZIAŁY LEKARSKI I FARMACEUTYCZNY U. J. K. we Lwowie ustalono na czas od 1 do 10 września br. Bliższe informacje udziela dziekanat tych wydziałów.

NAGLE ZACHOROWAŁA na Wałach Hetmańskich Antonina Tereszyńska. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

CHLEB O MNIEJSZEJ WADZE wypiekają piekarnie: Leona Hadlera przy ul. Jachowicza, Kirschingera przy ul. Szewczenki, Grossmana przy ul. Źródlanej, Izaaka Fluka przy ul. Zielonej, Emila Gabla przy ul. Szpitalnej, J. Kozaka przy ul. K. Leszczyńskiego, Marji Krzewskiej przy ul. Zażyńskiej, N. Horowitza przy ul. Wodnej, N. Frosta w Zamarstynowie, oraz piekarnie „Jutrzenka“ ul. Gródecka, „Wiedeńska“ ul. Jagiellońska, „Ziarno“ ul. Zamkowa, „Katowicka“ ul Zielona. oraz „Narodowa“ w Zamarstynowie. Na właścicieli tych piekarń policja wygotowała doniesienie do sądu o oszustwo.

„OFIARY“ MONOPOLKI. Bronisław i Karol Soroczko, zawieruszywszy sobie głowy „mocną z silną“ w restauracji Koehla przy ul. Gródeckiej l. 50, chwycili się za czuby i pobili do krwi.

Adam Vogelsinger i Tadeusz Dziżyński w stanie podpitym wyprawiali awantury w ul. L. Sapiehy, którym kres położyła policja.

Wreszcie osadzono Józefa Czarnochę, który nie chciał czy nie mógł zapłacić za wypite trunki w restauracji Protingera przy ul. Kaźmierzowskiej.

Z ZAPISKOW POLICYJNYCH. Otto Kottuszko, zam. w Persenkówce, doniósł policji, że sąsiad jego [illegible] Zakrzewski grozi donoszącemu i żonie śmiercią.

Stanisława Malinek, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, została aresztowaną za wybicie kamieniem szyby, wartości 70 zł. na szkodę Hermana Waldbauma, restauratora przy ul. Zublikiewicza l. 15.

Ozjasz Gerber został doniesiony do sądu za przejazd koleją bez biletu z Podzamcza do dworca głównego.

UPOLOWAŁ „SIKORĘ“ W UL. AKADEMICKIEJ. Dr. Adolf Wurst, zam. w Czortkowie, doniósł policji o niemiłej przygodzie jaka go spotkała w czasie pobytu we Lwowie. Jakiś bowiem doliniarz skradł mu w ul. Akademickiej złotą sikorę (zegarek), wartości 1.000 zł.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Paulina Steć, zam. przy ul. Cichej l. 5, doniosła policji, że jakiś osobnik włamał się do mieszkania lokatora Edmunda Schwarca, skąd skradł większą ilość rzeczy, nieustalonej narazie wartości. Poszkodowany bawi bowiem na letnisku.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Antoni Rożański, Kazimierz Jastrząbek oraz Natan Markus Schmalzbach jako poszukiwani przez Wydział śledczy oraz Stefanja Sołudniak i Eudochja Dudziak za włóczęgostwo.

SPŁOSZONE KONIE powstrzymał patrolujący policjant na pl. Kopytkowym. Okazało się następnie, że Stanisław Stapiński, woźnica, zatrudniony u Tadeusza Stachewicza, konie te pozostawił na ulicy bez dozoru.

Sprawy partyjne.

WYBOR O. K. R. P. P. S. LWOW. W dniu 11-go bm. na Walnem Zgromadzeniu członków P. P. S. wybrano nowy O. K. R. P. P. S. w następującym składzie osobowym:

Tow. Borzęcka, Cegłowski, Czyk, Całka, Drewniak, Dręgiewicz, Drobutowa Muszka, Drobut Tadeusz, Drobut Bronisław, Dulski, Folmes, Holländer, Hadluch, Herbst, Herschtal, Hoffman, Indyk, dr. Jonas, Kwiatek, Kula, Leśniak, Loewenstein, Lang, Markowska, Mydłowicz, Olinkiewiczowa, Pieniaga, Segal, dr. Seidl, Skalak, Socha, Szczyrek, Szpetecki, Szulz, Talarek, Trawiecka, Ursel, Wojciechowski, Żelaszkiewicz, Laskowski, Ziemborowski, Tomczyszyn.

Sąd partyjny tow. Markowska, Szpyt, Lisiewicz, Mokłowska Majewski.

Komisja rewizyjna: tow. Cyganik, Konarski, Krauzowa, Podhorodecki.

BACZNOSC MILICJA! W niedzielę 20 lipca odbędzie się zgromadzenie członków milicji P. P. S. o godz. 10 rano. — Proszę o liczne i punktualne przybycie

Komendant.

—o—

Zgromadzenia PPS. na prowincji.

Z ramienia Komitetu Obwodowego odbędą się w najbliższym terminie następujące zgromadzenia:

W STRYJU — w niedzielę 13-go bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Kina Mayera.

W BORYSŁAWIU — w poniedziałek 14-go bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali „Domu Robotn.“.

W DROHOBYCZU — we wtorek 15-go bm o godz. 5-tej popoł. w „Domu Robotniczym“.

Na porządku dziennym:
Sytuacja polityczna i gospodarcza w związku z Kongresem w Krakowie.
Referować będą tow. poseł Hausner i tow. Skalak.

Sekretarjat.

Komunikaty.

ZGŁOSZENIA DZIECI NA POŁKOLONJE przyjmuje się od poniedziałku do czwartku włącznie od godz. 11 do 1-szej, przy ul. Rutowskiego 23, II p.

Robotn. Tow. Przyj. Dzieci.

DO ZARZĄDOW ZWIĄZKOW ZAWOD. Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci urządza półkolonje dla dzieci robotniczych. Uprasza się Zarządy Związków o uchwalenie wydatnych subwencyj na ten cel.

Uchwalone kwoty przyjmuje się codziennie od godz. 11—1 i od 7—9 wiecz. przy ul. Rutowskiego 23, II p.

Z ruchu robotniczego.

DO ZORGANIZOWANYCH ROB. BUDOWL. WE LWOWIE. Wobec narzuconej nam walki obowiązkiem Waszym udzielić jest pomocy moralnej zlokautowanym kaflarzom.

Związek rob. kafl.

Skład personalu artystyczn. w teatrach lwowskich.

Nowi dzierżawcy teatrów lwowskich ogłaszają skład personelu na przyszły sezon. Oprócz kilkunastu osób z dotychczasowego personelu, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, pozyskane nowe siły pochodzą przeważnie z Poznania, nadto z Warszawy, Katowic, Łodzi i Bukaresztu. Nazwiska przeważnie mało znane, widać siły przeważnie młode, co potwierdza zapowiedź nowej dyrekcji, że kładzie główny nacisk na grę zespołu, a nie indywidualną. Z nazwisk znanych już we Lwowie wymienić należy Strachockiego i Fołańskiego, reżysera w operetce w miejsce znakomitego Tatrzańskiego. Zwraca uwagę silna obsada działu malarskiego, co zdaje się wskazywać na położenie wielkiego nacisku na stronę dekoracyjną.

Samobójstwo 12-letniego włamywacza

BERLIN, 10. lipca. W miejscowości Rendsburg 12- letni włamywacz popełnił samobójstwo. Chłopak ten w ostatnich czasach dokonał wielu kradzieży z włamaniem, a onegdaj zniknął z domu obawiając się ukarania ze strony rodziców.

Wczoraj w ogrodzie rodziców znaleziono go nieżywego. Popełnił on samobójstwo przez zastrzelenie się.

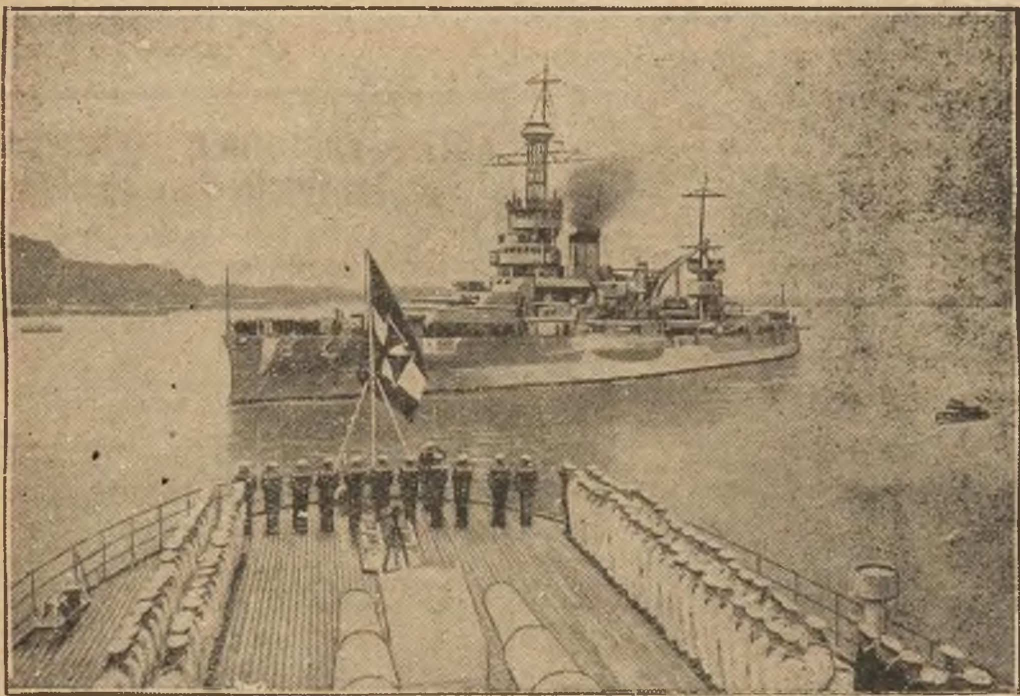
CHMURY MUSZEK W KRAKOWIE.

KRAKOW, 12. 7. Dziś w południe obserwowano w Krakowie niecodzienne zjawisko. Silny wicher przyniósł z sobą do miasta wielkie roje muszek i skrzydlatych mszyc leśnych. — Szczególnie gęste chmury owadów zauważono na Rynku i ul. Grodzkiej, gdzie przechodnie formalnie tratowali je nogami.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: (Film dźwięk.) „Miłość księcia Sergjusza“ oraz dodatki dźwięk.
CASINO: Niebezpieczeństwo przyszłości z Ramonem Navarro.
COLOSSEUM: „Czterech djabłów“ oraz nadzw. uzupełnienie.
HIMERA: Związek podlotków.
FATAMORGANA: Zahja, córka szeika.
GRAŻYNA: Ofiarna noc oraz Hipek i Lopek żenią się.
KOPERNIK: „Student“ oraz „Mały zadatek“.
LUNA: Bohaterowie ognia oraz Cohn i Coogen.
MARYSIENKA: „Student“ oraz „Mały zadatek“.
OAZA: Zmartwychwstanie.
PAN: Grzesznica bez grzechu.
PALACE: Wieczny płomień — dźwiękowy.
PASAŻ: Bohaterski patrol oraz Z dnia na dzień
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji, kino zamknięte.
STYLOWY: Choroby weneryczne i Jak powstaje człowiek.
UCIECHA: Harry Peela Najniebezpieczniejsza Przygoda oraz Cyrk Charlie Chaplina.

Amerykańska flota w Europie.



Eskadra amerykańskich pancerników, krążąc po wodach europejskich, zawitała do Kielu nad morzem Północnem.

7-dniowa wycieczka T. U. R. do Danji.

Dawno zapowiadana zagraniczna wycieczka ogólnokrajowa Zarządu Głównego Tow. Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.) do Danji — odbędzie się w dniach od 11 do 18 września br.

Wycieczka ma charakter oświatowo-krajoznawczy. T. U. R. wynajmuje cały statek „Gdańsk“ Polskiej Żeglugi wyłącznie dla swej wycieczki; ilość jednak osób jest ograniczona do kilkudziesięciu. **Wycieczka zwiedzi** stolicę Danji: przepiękną **Kopenhagę** z jej wspaniałemi muzeami, parkami, ratuszem i instytucjami oświatowo - robotniczemi i szkołami. Ponadto uczestnicy **udadzą się w głąb Danji** dla poznania metod pracy i instytucji oświatowych na wsi duńskiej, a zarazem dla zetknięcia się z wysoką kulturą i stopą życiową robotnika i chłopa duńskiego.

Przypomnieć należy, że w Danji jest od przeszło roku rząd robotniczo - chłopski (z tow. Stauningme jako premierem), podobnie i stolica Danji — Kopenhaga jest rządzona od szeregu lat przez socjalistów. Wycieczka T. U. R. zetknie się z przedstawicielami duńskiego ruchu robotniczego, władz miejskich i państwowych.

Koszt całej 7-dniowej wycieczki (przejazd statkiem z Gdyni do Kopenhagi i z powrotem, zwiedzanie, noclegi, całkowite utrzymanie przez cały czas wycieczki, przejazdy w Danji itd.) **wynosi od osoby 250 zł.** (dwieście pięćdziesiąt złotych), wliczając w to i opłaty paszportowe.

Zapisywać się można najpóźniej do 15-go sierpnia br., wpłacając przy wpisie najmniej 50 zł. od osoby. Reszta opłaty ma być uskuteczniona najpóźniej do dnia 2 września. Pierwszeństwo mają członkowie T. U. R. i naszych bratnich robotniczych organizacji i poleceni przez oddziały T. U. R. Kierownik wycieczki ma jednak prawo ostatecznego przyjęcia lub odrzucenia kandydata. Zgłoszone dotąd osoby na powyższą wycieczkę winny bezzwłocznie wpłacić zadatek, aby zachować swe pierwszeństwo. Zgłaszanie się bez wpłaty zadatku i żadne rezerwowanie sobie miejsca nie będzie brane w rachubę. Kandydaci wpłacając zadatek nadsyłają równocześnie 2 fotografje i bliższe dane o sobie (przynależność do T. U. R. lub innych organizacji: Nr. legitymacji, wiek, zawód i dokładny adres).

Kierownikiem wycieczki jest tow. pos. Zygmunt Piotrowski. Zgłaszać się po informacje i wysyłać pieniądze na adres: **Sekr. Gen. T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.**

—o—

Sport.

NA BOISKU ROBOTNICZEM, za rogatką Gródecką, odbędą się w niedzielę 13 bm. następujące zawody piłki nożnej:

O godz. 9, min. 30 rano —
GRAFIKA — R. K. S.
o mistrzostwo kl. B.

O godz. zaś 11, min. 30 przedpoł.
GRAFIKA II — R. K. S. II.
o mistrzostwo kl. C.

ZAWODY STRZELECKIE.

W niedzielę, dnia 13. lipca b. r. organizuje sekcja strzelecka LKS. Lechja na strzelnicy wojskowej Kleparów zawody strzeleckie z broni małokalibrowej indywidualne i zespołowe dla pań i panów.

Do wzięcia udziału w tych zawodach zapraszamy lwowskie kluby sportowe oraz niestowarzyszonych sympatyków. Początek zawodów o godz. 8-mej rano. Nagrody w dyplomach. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu — Lwów ul. Rutowskiego l. 23, w godz. 19 — 21, lub w dniu zawodów u kierownika strzelania na strzelnicy. Wpisowe zł. 2.50.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 13. lipca.

10.15. Transmisja z Wilna Mszy polowej z dziedzińca placu reprezentacyjnego z kazaniem ks. biskupa Bandurskiego.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.00. Audycja regionalna z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej.
15.30. „O konkursach“ (tr. z Warszawy).
15.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
16.00. „Czyszczenie i przygotowanie ziarna do siewu“ (Tr. z Warszawy).
16.20. Transm. muzyki z Warszawy.
16.30. „Kronika rolnicza“ (tr. z Krakowa).
16.50. Transm. koncertu z Warszawy.
17.10. Odczyt p. t.: „Blady cień florencki“ (tr. z Warszawy)
17.25. Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji państwowej. (tr. z Warszawy).
18.45. Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych.
19.05. Transmisja z Warsz. Ogrodu Zoologiczn.
19.25. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. (tr. z Warszawy.
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.00. Kwadrans literacki „Bogowie łakną krwi“ (tr. z Warszawy).
20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej (tr. z Warszawy).
22.00 Transmisja rewji z Teatru „Wesoły Wieczór“ w Warszawie

PONIEDZIAŁEK, 14. lipca.

Ł11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert płyt gramof.
17.35. „Najnowsze wydawnictwa“ (tr. z Krakowa)
18.00. Koncert muzyki lekkiej. (Transmisja z Warszawy)
19.00. Rozmaitości, komunikaty, i koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Odczyt p. t.: „Sztuka Starożytnego Wschodu“ (tr. z Krakowa).
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert Wieczorny z okazji Narodowego Święta Francuskiego.
22.00. Fejleton p. t.: „Na ziemi i pod ziemią“.
22.15. rTansmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

—o—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. I.

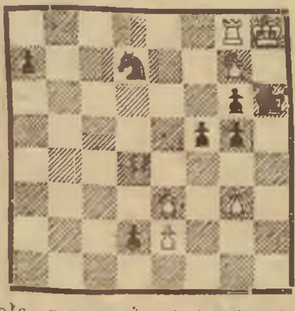
DZIAŁ SZACHOWY

Nr. 28. 14. VII. 1930

ZADANIE l. 175.

F. J. Prokop, — Praga.

1 nagroda „Resista Romana de Sah“ 1929.



Białe zaczynają i wygrywają.

ZADANIE l. 176.

J. Hasek, — Praga.

2 nagroda „Revista Romana de Sah“ 1929.



Czarne zaczynają białe wygrywają.

ZADANIE l. 177.

Tadeusz Horak — Lwów.

1 pochwała „Resista Romana de Sah“ 1929.



Białe zaczynają i remisują.

—o—

KRONIKA ZADANIOWA.

W międzynarodowym turnieju zadaniowym, pisma „Resista Romana de Sah“ pierwszą pochwałę zdobył mistrz T. Horak ze Lwowa. Pierwszą nagrodę zdobył F. J. Prokop z Pragi, 2 nagrodę J. Hasek z Pragi, 3 nagrodę F. Nieszl z Timisoary, nagrodę specjalną H. Gininger z Czerniowiec. Wzmianki zaszczytne uzyskali H. Gininger, A. Popovici i J. Hasek. 2 pochwałę zdobył R. Svoboda z Pragi. Pierwsze dwie nagrody i pierwszą pochwałę dziś publikujemy.

LITERATURA.

NNr. 7. (lipiec 1930) pisma „Internationale Galerie moderner Problem- Komponisten“ już wyszedł i zawiera fotografie i życiorysy nast. mistrzów kompozycji: 1) K. A. K. Larsena z Vanlöse (Danja), 2) F. Möllera z Barsinghausen (Niemcy), 3) H. Rosenkilde'go z Hamburga, 4) E. Pape'go z Paryża, 5) Saturnina Limbacha ze Lwowa i 6) W. M. Kaliny z Rijen (Rosja). Do każdego życiorysu dołączono 4 najlepsze prace danego kompozytora. Pozatem numer uzupełniają zadania i rozwiązania itd.

Adres Redakcji ; Administracji : H. Schaffer, Wiedeń IV. Wiednergürtel 42. (Przedpłata półroczna 6 zł.)

KONKURSY ZADANIOWE.

„Revista Romane de Sah“ rozpisuje międzynarodowy konkurs na zadania dwuciągowe, pamięci J. A. Schiffmana, wybitnego kompozytora rumuńskiego, zmarłego przed niedawnym czasem. Zadania nadsyłać na djagramach, pod godłem (Motto) na adres R. Cofman, Husova 5, Praga I. Czechosłowacja, w terminie do dnia 31. grudnia 1930. Nagrody 1000, 500 i 300 lei.

W najbliższym czasie podamy wynik międzynarodowego konkursu „Polskiego Zadaniowca“ na samomaty w dwóch posunięciach.

WIADOMOŚCI.

Na międzynarodowym turnieju w Sopotach biorą udział następujący zawodnicy: Appel, Kohn, Frydmann z Polski Stoltz ze Szwecji, Leenhardt i Fuchs z Gdańska, Rellstab i Koch z Niemiec. W pierwszych rundach turnieju, zabłysnął swoją piękną grą Paulin Frydmann z Warszawy. Szczególnie ciekawą partję rozegrał on z Leenhardtem, druzgocząc tego ongi doskonałego, wielkiego mistrza niemieckiego. Partję podamy w najbliższym dodatku szachowym. Stan po 4-tej rundzie jest następujący: P. Frydmann 3 i pół p., Kohn ; Koch 2 i pół p., Rellstab 3Leonhardt ; Fuchs po 2 p., Appel 1 p., Stoltz pół p.

Sopoty. Międzynarodowy turniej szachowy w Sopotach zakończył się pełnym sukcesem Polaków. Pierwszą nagrodę zdobył mistrz Paulin Frydman z Warszawy, uzyskując 5 i pół p. na 8 możliwych. Drugim był berlińczyk Koch 5 p. Trzecią nagrodą podzielili się dr. Kohn z Warszawy, Rellstab z Berlina i Fuchs, — Szczegóły w nast. numerze.

Na międzynarodowym turnieju w Scarborough pierwszą nagrodę zdobył Colle zupełnie niespodziewanie Drugim był Marony, trzecim Rubinstein.

Skład drużyny polskiej na turniej hamurski jest następujący: Rubinstein, Tartakower, Przepiórka, Makarczyk, oraz Regedziński, albo P. Frydman jako rezerwowi. Polska ma poważne szanse zdobycia pierwszej nagrody i związanego z nią drużynowego mistrzostwa świata. Groźnymi przeciwnikami są Węgry i Niemcy.

LIDA. Turniej o mistrzostwo Lidy zakończył się zwycięstwem Ch. Kuljego 4 i pół p. przed Zajczykiem 4 p. i Lidzkim 3 i pół p. 4. Snowski 2 p., 5. Golenberg 1 p., i Schuaner 0 p.

—o—

GDAŃSK. Mistrzostwo miasta zdobył Weingolt 7 p., 2. Müller 6 i pół p., 3. Konikow 5 i pół p.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

60.

UKŁADANKI SYLABOWE.

ułożył M. Starkman.

1) Bóstwo egipskie + przystań dla okrętów = sprawozdanie.

2) Komik filmowy + konanie = kraj w Ameryce Południowej.

3) Kolor w kartach + produkt mleczny + zaimek osob. = pudło samochodu.

4) Roślina + imię biblijne = potrawa.

5) Obuwie + litera + litera = flaszka.

6) Produk mleczny + nuta = główny narząd w człowieku.

—o—

61.

KWADRAT MAGICZNY.

ułożył B. K.

A	A	A	A
A	A	D	B
D	L	M	O
O	Ż	Ź	N

Z powyższych liter ułożyć cztery wyrazy w ten sposób, by czytane kolejno w kierunku poziomym i pionowym brzmiały jednakowo.

Termin dla rozwiązań trzytygodniowy.

—o—

COŚ Z HISTORJI. Anagramy, zagadki polegające na przestawianiu zgłosek lub liter, należą do najstarszych rozrywek. W 16 i 17 stuleciu przestawianie sylab, słów i imion było modną zabawą dowcipnisiów i uczonych, a za panowania Ludwika XIII. Thomas Billan, pobierał pensję 1200 luidorów jako nadworny „fabrykant“ anagramów.

Słowo „anagram“ w właściwem znaczeniu oznacza litery jednego lub więcej słów umieszczonych w porządku odwrotnym. Składają się na to znaczenie greckiego słowa „ama“ — w tył i „grama“ — słowo, ale przeważnie anagramą nazywają przestawianie danych liter lub słów tworzące inne słowo lub zdanie.

—o—

FRANCISZEK IRZYK

ZAKŁAD DLA INSTALACJI WODOCIĄGÓW CENTRALNEGO OGRZEWANIA, URZĄDZEŃ GAZOWYCH I T. D.

warsztaty UL. TKACKA 10-12. TEL. 7-34. **LWÓW** biuro UL. KOPERNIKA 30. TEL. 8-84.

BÓL GŁOWY

usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH

z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin"

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

ZIÓŁKA ŻOŁĄDKOWE

FRANGULIN

Znakomicie działają na odtłuszczenie, obstukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew. **Główny skład:**

Apteka SOMMERSTEINA

Lwów — Janowska 2.

Wystrzegać się naśladownictw



o podobnym brzmieniu

Już wyszła z druku

Inspekcja Pracy

Cena Zł 4·—

do nabycia

w Księgarni Ludowej Lwów, Szajnochy 2.

Emil Zola

Germinal

cena **5** zł.

poleca

Księgarnia Ludowa, Lwów, Szajnochy 2.

OD 2 DO 16 WRZEŚNIA 1930 ROKU

X. JUBILEUSZOWE TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

NAJSKUTECZNIEJSZA PROPAGANDA ZBYTU WYROBÓW KRAJOWYCH

OSTATECZNY TERMIN ZGŁOSZEŃ UPŁYWA DLA WYSTAWCÓW Z DNIEM 1 GO SIERPNIA 1930 ROKU

WYJAŚNIEŃ UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: BIURO TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE, PLAC WYSTAWOWY, TELEFON NR. 9-64

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kamjonka Str. na nazwisko Antonj Karpa.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów — miasto na nazwisko Abraham Mazar.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych na nazwisko Lewulis Wacław.

POSZUKUJEMY do działu skrzynkowego zawodowego cyrkularzystę i dwóch paczkarzy Zakłady obróbki drzewa, ul. Mickiewicza 22.

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów — ul. Szajnochy 2

wprowadziła specjalny dział **czasopism społeczno-literackich.**

Księgarnia posiada na składzie następujące czasopisma:

POBUDKA, TYDZIEŃ, ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY, ZEW, MŁODA MATKA, KOBIETA WSPÓŁCZESNA, PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY, WOLNOMYŚLICIEL POLSKI, WIADOMOŚCI LITERACKIE, GŁOS LITERACKI, LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE i LITERACKIE, MIESIĘCZNIK LITERACKI

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez sień

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . . —·15 gr	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł
» » » » » » 74 » nadesłane . . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika . —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.